Nr 400. Kraków, Piątek 2 Września 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Bez ustępstw i kompromisów.

Dyskusya nad mowami, wygłoszonemi przez cesarza Wilhelma w Poznaniu rychło przygłuszoną zostać głośną burzą, jaką w prasie niemieckiej wywołała królewiecka mowa cesarska. Dziś tylko o niej mówi się i pisze w Niemczech, o jej interpretacyi w znanem oświadczeniu kanclerskiej „Norddeutsche Allgem. Zeitung“ i o komentarzu, jaki do swej królewieckiej enuncyacyi dał sam cesarz w następnej swej mowie w Malborgu, a sprawy poznańsko-polskie ustąpiły na plan drugi. Zwrot to zupełnie naturalny i zrozumiały. Wynurzenia cesarskie o królewskiej władzy z Bożej łaski, niezależnej od parlamentów i woli narodu, zdradzające niejako zachcianki absolutystyczne lub conajmniej zamiar powrotu do osobistych rządów władcy z uszczupleniem praw przedstawicielstwa narodowego, mają dla ogółu Niemców większe znaczenie niż kwestya polska w zaborze pruskim, w każdym zaś razie są dla tego ogółu rzeczą bardziej aktualną i zrozumiałą, niż hakatystyczna trwoga przed ewentualną zmianą kursu politycznego w polskich dzielnicach. Nie dziw więc, że wśród polemiki o te wynurzenia mowy poznańskie poszły już niemal w zapomnienie, że przestano się zajmować epizodem poznańskim.

Do ubolewania nad tem najmniejszego nie mamy powodu. Przeciwnie, dla ludności polskiej w zaborze pruskim może nawet lepiej, że tak się stało. Z dalszej dyskusyi w prasie niemieckiej nad mowami cesarskiemi w Poznaniu i tak nie byłoby dla niej wyniknęło nic dobrego ani korzystnego. Faktem jest, że mowy te i wogóle całe uroczystości cesarskie w sytuacyi żywiołu polskiego w zaborze pruskim najmniejszej nie spowodowały zmiany, ani nawet nie dały podstawy do spodziewania się jakiejkolwiek zmiany. Wszystko toczy się tam dalej takim samym trybem jak dotychczas, nawet w sprawie ustawy o wywłaszczaniu taka sama panuje niepewność, jak przedtem. Doniesienia kilku pism półurzędowych lub rzekomo „dobrze poinformowanych“, że ustawa ta na razie wykonywaną nie będzie, nie mają najmniejszej mocy obowiązującej i żadnej też w tym kierunku gwarancyi nie dają. Szczególny zaś nacisk, jaki cesarz w swej mowie położył na potrzebę szerzenia kultury niemieckiej na kresach wschodnich, jest chyba aż nadto wyraźną wskazówką, że chociażby pofolgowano tam nieco w środkach i sposobach ucisku, duch i kierunek polityki antipolskiej w niczem nie ulegnie zmianie.

Powoli też i prasa polska zaboru pruskiego kończy swoje porachunki z powodu owych „dni cesarskich“. Były one, mimo nieraz dość ostrego tonu, na ogół bardzo trzeźwe i spokojne. Dowód to wielkiej dojrzałości politycznej tamtejszego społeczeństwa polskiego, że w żadnym kierunku i ani na chwilę nie straciło swej spokojnej równowagi, że umiało zachować od początku do końca chłodną obojętność. Wyjątki, które się tej rezerwie sprzeniewierzyły, czy to owa garstka tych, którzy nie zdobyli się na tyle hartu i poczucia godności osobistej i narodowej, ażeby nie przyjąć zaproszeń na cesarską ucztę — czy wreszcie również stosunkowo niewielka liczba innych, którzy „dla interesu“ ozdobili i iluminowali swoje domy — wyjątki te otrzymały wprawdzie ostrą naganę ze strony większości prasy, lecz nikt nad ich postępkiem rozpaczliwie rąk nie załamywał, ani tragicznych na nich nie rzucał anatemów. Tamtejsze społeczeństwo polskie pokazało przez to, że czuje się tak silnem i pewnem siebie, iż nad wykolejeniem się kilkunastu fantastów lub karyerowiczów politycznych w swojem łonie, bez najmniejszego wstrząśnienia wewnętrznego może przejść do porządku dziennego. Tej trzeźwości i miary w ocenie czy to politycznych manewrów wroga, czy też złudzeń i błędów, popełnionych we własnym obozie, szczerze społeczeństwu polskiemu w zaborze pruskim powinszować można.

Jak bardzo trzeźwość taka była i jest potrzebna, dowiodła wspomniana już na wstępie inna mowa, wygłoszona przez cesarza Wilhelma w tydzień po uroczystościach poznańskich w Malborgu. Mowa ta była nictylko komentarzem do jego wynurzeń królewieckich — lecz także do mów poznańskich. Władca Niemiec uznał tam za stosowne, aby wezwanie swoje „do zgodnego współpracownictwa wszystkich obywateli kraju bez różnicy wyznania, stanu i zawodu“ osłodzić jeszcze małą aluzyą do stosunków narodowych przez dodanie zapewnienia, że „każdemu szczepowi w tym „kraju“ należy pozostawić jego szczepowe właściwości“. Równocześnie atoli posunął się on aż do prawdziwej apoteozy dawnych Krzyżaków i wielkiej ich misyi kulturalnej i narodowej w tych stronach, a nawet proklamował ich, jako idealnych wprost wykonawców — idei chrześcijańskiej.

Jaką była misya tych protoplastów dzisiejszych Prusaków, i jak przedstawiało się ich chrześcijaństwo, o tem my wiemy najlepiej, a świeżo znów uprzytomniliśmy to sobie należycie z okazyi rocznicy grunwaldzkiej. Jeżeli więc Wilhelm II wśród takiej apoteozy krzyżactwa rzuca także zapewnienie, że „właściwości szczepowe“ mieszkańców tego kraju mają być zachowane, to zakrawa to wprost na urąganie prostej logice i tylko chyba przez bardzo naiwne umysły może być traktowane na seryo.

Trafnie też zwraca uwagę jedno z pism poznańskich, że ów sentymentalizm chrześcijański, w którym się Wilhelm II wprost rozpływał w Malborgu, nie przeszkadzał mu sankcyonować wszystkich ustaw antipolskich od komisyi kolonizacyjnej, aż do dzikiego, barbarzyńskiego prawa wywłaszczania. Jak zaś da się pogodzić rzekome zachowanie właściwości szczepowych ludności polskiej w zaborze pruskim z dalszem intenzywnem tam krzewieniem kultury niemieckiej, która jest tych właściwości najgroźniejszym wrogiem, tego nam wymowny władca Niemiec nie wyjaśnił — i zapewne też wyjaśnić nie umie.

Dobrze się zresztą stało, że po „sielance“ poznańskiej nastąpiła „burza królewiecka“. Wymowna to bowiem przestroga dla tych wśród Polaków zaboru pruskiego, którzy mimo wszystko może jeszcze pokładają ufność w ewentualnej osobistej inicyatywie cesarza do złagodzenia dzisiejszego systemu antipolskiego, ażeby wyrzekli się wszelkich nadziei. Zraziwszy sobie teraz do głębi autokratycznemi swemi wynurzeniami wszystkie liberalniejsze żywioły wśród własnego narodu, nie zechce on podobnie zwrócić przeciwko sobie i tych także, którzy tym jego wywodom przyklasnęli, którzy atoli są najzacieklejszymi zwolennikami dotychczasowej polityki antipolskiej. Osobista ta inicyatywa Wilhelma II zresztą raz już ugodowcom polskim bolesny zgotowała zawód. To też należy się spodziewać, że nie będą oni przeszkadzali społeczeństwu swemu w jedynie właściwej polityce obronnej, którą jest praca nad wzmocnieniem sił własnych i wytrwała walka z wrogiem bez ustępstw i bez kompromisów.

Polityka czeska.

(Tel. „N. Reformy“).

Praga, 2 września.

Dziś rozpoczynają się tu narady posłów czeskich nad sytuacyą. Przedmiotem obrad będzie głównie **kwestya uruchomienia Sejmu czeskiego** i sprawa złączenia wszystkich posłów czeskich **w jeden klub narodowy.** Co się tyczy uruchomienia Sejmu czeskiego, to widoki są **bardzo niekorzystne.** Marszałek **Lobkovitz**, który udał się do Wiednia na naradę z bar. **Bienerthem**, ma objąć pośrednictwo. We wtorek rozpoczną się w Wiedniu już napewno narady prezydenta ministrów z zastępcami szlachty feodalnej i niemieckiej z Czech.

Widoki złączenia wszystkich posłów czeskich w jeden klub są również bardzo **niekorzystne.** Znany poseł klerykalny czeski **Sillinger** ogłasza w dzienniku „Hlas“ artykuł, w którym przedstawia niepowodzenia polityki czeskiej w Wiedniu. Trzeba raz powiedzieć prawdę — wywodzi poseł Sillinger. — Czeska polityka w Wiedniu nie zna programu, nie ma celu i nie zna szczerości. — Czesi często popierają każdy skandal w parlamencie, aby go rozbić. Później zaś wracają do parlamentu, jakby się nic nie stało. Z takimi posłami trudno w jednym klubie zasiadać.

Jeżeli Czesi nie pozbędą się **dwuznaczności i nieszczerości** ze swej polityki — to grupa klerykalna nie może z nimi współdziałać.

Istotnie też donoszą dzienniki, że czeska grupa klerykalna ma się oderwać od Unii słowiańskiej i wstąpić do większości rządowej.

Konferencya międzyparlamentarna.

Nie było w tym roku ważniejszego kongresu społecznego lub politycznego, na którymby nie odzywały się głośno wołania o pokój między narodami, o stałe zapobieganie wojennym starciom. Głosy te świadczą wymownie, że tak trwoga przed nowemi wojnami, jak pragnienie dalszego rozwoju pokojowego wzmaga się w narodach europejskich, że coraz uciążliwszemi stają się dla nich zbrojenia bez końca i miary. O tej tendencyi pokojowej świadczy także szybki a znaczny rozwój tych organizacyj międzynarodowych, które obrały sobie za główne zadanie czuwanie nad pokojem lub torowanie drogi pokojowemu polubownemu załatwianiu zatargów między państwami. Pierwsze wśród nich miejsce zajmuje obecnie „Unia międzyparlamentarna“, która zebrała się we wtorek na szesnasty z rzędu doroczny swój kongres w Brukseli.

W kongresie tym bierze udział przeszło 900 członków rozmaitych parlamentów europejskich i amerykańskich, między innymi także kilku posłów polskich z parlamentu austryackiego. Sale obrad belgijskiej Izby deputowanych oddano do dyspozycyi tego kongresu, okazały się za szczupłe na pomieszczenie wszystkich uczestników.

Pierwszemu posiedzeniu, odbytemu we wtorek przewodniczył były belgijski premier, sędziwy dziś dr Bernaert, którego też obrano prezydentem kongresu. Wspomniawszy o wielkiem powodzeniu międzynarodowej wystawy w Brukseli, która, zanim uległa katastrofie, ściągała krocie tysięcy gości z całego świata i stała się ważnem dziełem pokojowem, mówca podniósł z zadowoleniem, że Unia parlamentarna rozwija się coraz pomyślniej, że liczy już obecnie około 3000 członków z 21 państw.

Pierwszy kongres, na którym ją założono, pomieścił się bez trudu w jednym pokoju hotelowym, dziś wielki gmach parlamentu belgijskiego jest dla niego za szczupłym. Obecnie też powierza się Unii parlamentarnej nawet urzędowe misye polityczne. Ma ona przed sobą ważne zadanie, musi dążyć do zmniejszenia zbrojeń wojennych, ponieważ zbrojenia te już dziś większe pochłaniają koszta, niż najstraszniejsza wojna.

Po Bernaercie przemawiali delegaci wszystkich parlamentów — z wyjątkiem Niemców. W imieniu parlamentu tureckiego przemawiał były minister Ferid pasza, zwracając uwagę, że poraz pierwszy biorą w obradach Unii udział parlamentarzyści z Turcyi.

Pierwszym punktem programu obrad kongresu jest wniosek posłów niemieckich, żądający, ażeby uznano za neutralne wszystkie cieśniny morskie i kanały. W sprawie tej wybrano komisyę, która ma przedłożyć konkretny materyał do uchwał kongresowi przyszłorocznemu.

Dalej obradowano nad rozmaitemi kwestyami prawa morskiego wojennego, np. kwestyą konfiskaty nieprzyjacielskich okrętów, i nad blokadą portów handlowych.

Unia zajmuje się, jak wiadomo, głównie specyalnemi kwestyami pokojowemi, których uregulowanie jest możliwe na drodze konwencyj międzynarodowych.

Szkice ekonomiczno-polityczne z Ameryki.

II.

Rozrost terytoryalny i ekspanzya.

Omawianie stosunków gospodarczych Stanów Zjednoczonych rozpoczęliśmy od wykazania, jak bezprzykładnie zwiększyła się ludność tego kraju w ciągu XIX wieku, urósłszy ilościowo 15 razy.

Lecz musimy dodać, że Stany Zjednoczone w ubiegłym wieku zwiększały ogromnie nie tylko swą ludność, ale także i terytoryum.

Terytoryum na mocy traktatu paryskiego ustąpione przez Anglię na rzecz nowo powstającej rzeczypospolitej, obejmowało 1,147.700 mil kwadratowych, wkluczając w to wody zewnętrzne i 370.000 mil kwadratowych powierzchni wielkich jezior.

W ciągu wieku XIX nabyły Stany Zjednoczone drogą kupna, układów i podbojów 2,936.731 mil kwadratowych, czyli że terytoryum ich zwiększyło się w ciągu jednego stulecia niemal dwukrotnie.

Nawet Rosya, słynna z zaborów od Piotra I do chwili obecnej, nie zwiększała tak szybko i w tak znacznych rozmiarach swego obszaru. Stany Zjednoczone nabywały kraje słabo zaludnione, lecz, z wyjątkiem Alaski, mogące mieć ze względu na swe bogactwo przyrodzone znaczną ludność, i kolonizowały te terytorya.

Oprócz tego, że Stany Zjednoczone kolonizowane były przez ludność Europy, odbywał się tu olbrzymi proces kolonizacyi wewnętrznej, posuwanie się ludności z wschodu na zachód. Pod wpływem odkrywania i użytkowania bogactw wewnętrznych, lepszych lub gorszych warunków gospodarczego rozwoju poszczególnych terytoryów, zwiększała się szybciej lub wolniej ich ludność. Najbardziej zwiększyła się ludność stanu N. Jorku i Pelsylwanii, pierwszego z 340.110 w 1790 r. do 7.659.814 w 1900, drugiego zaś z 439.781 do 6.606.742 głów.

Dziś t. z. „Daleki zachód“, od Missipi do Oceanu Spokojnego rozpościerający się, stanowiący bez Alaski 59·1 prc. terytoryów Stanów Zjednoczonych liczy 27·5 prc. ich ludności, w 1850 r. zaś liczył tylko 8, 6 prc. Ludność jego miejska wynosiła w 1900 r. 5 prc. ludności miejskiej Stanów Zjednoczonych, w 1850 r.: 1. Cyfry te dowodzą, że zachodnia część Stanów Zjednoczonych jest dziś przeszło dwa razy słabiej zaludniona od wschodniej, ale zaludniała się w ciągu ostatniego 50-cio lecia i rozwijała się gospodarczo szybciej, niż wschodnia, składająca się ze starych Stanów. Wskaźnikiem chyżości rozwoju gospodarczego jest to, że ludność miejska stanowi obecnie niemal 5 razy większy procent ludności miejscowej Stanów, niż przed 9 laty.

Zachodnie Stany są przeważnie rolnicze i rolnictwo odgrywa w ich życiu gospodarczym znaczniejszą rolę, niż w Stanach Wschodnich. Posiadały one w 1900 r. 59·4 prc. zwierząt domowych Stanów Zjednoczonych; produkcya ich ferm wynosiła 43·2 prc. produkcyi ferm amerykańskich, wartość ferm 44·1 prc., ilość akrów uprawnych 43·8 prc., ilość ferm 35·8, gdy w 1850 r. ilość ferm wynosiła 8·6 prc. ferm Stanów.

Rozwój rolnictwa amerykańskiego pozostaje w zależności od rolnictwa amerykańskiego zachodu, pod wpływem jego rolnictwo to pozostaje rozciągłem, polegającem na nadmiernem wyzyskiwaniu sił przyrodzonych ziemi. Na wschodzie daje się zauważyć pewne wyczerpanie urodzajności gruntów i farmerzy wschodni przenoszą się na zachód, wyprzedając swe farmy.

Pomimo obfitości gruntów na zachodzie mało zasobny przybysz z Europy łatwiej dziś może osiąść na roli na Wschodzie, niż na Zachodzie.

Procent urodzonych w Ameryce na Zachodzie według cenzusu z 1900 r. równał się 12,7 proc., był więc niższy od przeciętnego procentu dla Stanów Zjednoczonych (13,7) i znacznie ustępował północno-atlantyckim stanom o 22,1 proc., oraz centralno-północnym o 20,1 proc. Udział Amerykanów w zagęszczaniu ludności zachodnich Stanów jest większy, niż emigrantów.

Zachód amerykański zaludniłby się prędko, gdyby w 1882 r. nie postawiono tamy przeciw emigracyi chińskiej, a w 1907 r. przeciw japońskiej.

Zachód bowiem amerykański, posiadający około 4 mieszkańców na kl. kw. (nie licząc Alaski), jest okręgiem rozprężności kolonizacyjnej Chin i Japonii.

Zabór wysp Filipińskich przez Stany Zjednoczone wywołany został obawą, aby nie stały się one japońskiemi przez kolonizacyę japońską. — Przemysłowy rozwój Stanów Zjednoczonych w ogólności, wschodnich zaś w szczególności jest wynikiem rozprężności handlowej Stanów Zjednoczonych w Azyi Wschodniej.

Japonia, dążąca do skolonizowania w jak najprędszym czasie Korei, dziś chętnie powstrzymuje swą ludność od emigracyi do Stanów Zjednoczonych. Lecz jest to objaw przemijający Nietylko o sferę wpływów handlowych w Azyi Wschodniej, oraz w Ameryce południowej będzie toczyć się walka między Stanami Zjednoczonemi a Japonią, ale także o zachodnią Amerykę, jako o teren emigracyi, o ile nie zostanie

HELENA ROMER.

MAJAKI.

12

(Ciąg dalszy.)

— Czy nie czytając o... — zaczął Władysław Własłowski, ale przerwał, zagłuszony głosem i gestami Tymonka, mającego swój cel w tem, żeby Karlińskiego nie gorszyć. Gwar rósł. Wesołość tak szczera, jasna i pełna prostoty, że aż dziecinna, wybuchała rozkosznym śmiechem, tailła się w słowach, przymówkach rozmaitych, rzucała od jednych do drugich, niby złośliwe wspomnienia, niby sentymentalne pytania. Nadzwyczajna swoboda, z jaką ta młodzież czerpała z każdej dziedziny sztuki, literatury czy nauki, by z niej tworzyć sobie milutką, brząkającą zabawkę, lekceważenie, a zarazem czułość, z jaką się o najpoważniej szanownych wyrażali rzeczach, a zarazem rzetelny podkład wykształcenia, przemykający się wśród ich rozmów, pozornie powierzchownych, będących jednak dowodem kultury duchowej, objawianej w sposób: „Glissez mortels n'apuyez pas“. Ten całokształt nowego dla Karlińskiego światka, był dlań zajmujący, ale jakby... niewygodny.

Czuł się w tej atmosferze obcy, nie swój, jak siłacz, zmuszony nagle zamiast strącać bryły granitu w przepaści, nosić cacka z saskiej porcelany. Nie umiałby wcale tak igrać słowami, ani o rzeczach głębokich lub krwawych mówić w ten sposób miły, serdeczny a lekki; czuł, że gdyby się wmieszał w ogólną szczebiotliwość, jedno jego zdanie, ton, styl przemówienia, zgruchotałyby saskie porcelanki ciężką myślą duchowego atlety.

Przeważnie więc milczał, a że rozbolała go głowa od zapachu kwiatów i perfum oraz miłego gwaru, pragnął więc wymknąć się niepostrzeżenie, kiedy zatrzymała go deklamacya Zborskiej.

W jakiemś zapadaniu się w zaświaty całej istoty, w odlocie cichym w czasy prastare, w przedistnieniu swojem, czy już w mrokach otchłani, kędy wiedzie śmierć ukojna, posłyszał słowa cudowne, objawione głosem najpiękniejszym:

...Tam, gdzie już słońce nie odwiedza krain,
lecz barfiarz ciemny, starzec Wajnemain,
przyciąga z głębi ciche światło mórz,
płynę wygnaniec, zabójca ojczyzny,
(czasem mi pachnie tylko zagon żyzny)
okręt steruję na złowrogi prąd,
aby ominąć Gorgon śpiewnych ląd.

Straszliwe widzenie... potargane liny i maszty runięte w rozhukane, wyjące morze, obłąkany okręt lecący na przepadłe... a zdala śpiewne lądy... daleko... daleko... Gdzież kres? Gdzież odpowiedź, wytłumaczenie męki?

Hymn twój poniesiesz umarłym narodom —
ja nieśmiertelną jestem, w śmierci młodą —
nie drżyj — to ramion moich tuli chłód
na Eleuzyjskich polach jest Twój lud.
Zaklnę Cię w kamień i poświęcę bogom,
skrzydeł anielskich będziesz tlił pożogą,
patrząc na morza, nie czekaj nikogo,
wsłuchany w gwiazdy — idź samotną drogą.

Jam jest Gorgona, kochanku mych łon —
słyszysz — wieczorny znów ci zagrał dzwon.

Miłosierny Boże! Istotnie więc, tylko na polach śmierci szukać ludu swego, tylko chłód młodo zmarłych ramion utulić może. Tylko ciche gwiazdy padające w świetlaną toń i samotna droga konania, w którą nikt iść już nie śmie świadomie.

Z cicha spytał Karliński, siedzącego obok Konica.

— Kto to napisał?

— To są wiersze największego dziś poety, to Miciński — Mag podhalański napisał.

Jerzy wyszedł niepostrzeżenie. Gdy znalazł się w cieniu, zapachu i szeleście plant w ciepłą noc majową, uleciało nad miasto, wołające, rzewne zawodzenie hejnału. Śpiew tęsknoty i żalu, wezwanie dalekie a nieodwołalne. Poszedł za nią myślą i postanowieniem.

V.

Korespondencye.

Jamontówna do Karlińskiego.

Wilno, maj.

Szanowny i łaskawy Panie.

Obie z mamcią dziękujemy Panu stokrotnie za śliczną kartkę z Krakowa, który pewno taki piękny! I za wiadomość o Tymusiu, który o nas widać zupełnie zapomniał i nigdy nie pisze, aż mama płacze czasami i mówi, że jakby nie miała syna. A teraz to i ze mną ma kłopot i biedę... Przepraszam, że ja tak ciągle o nas piszę, ale pan był taki dobry dla nas po moim nieszczęściu, że my tego nigdy nie zapomnimy i Boga prosimy, żeby Panu jak największem szczęściem wynagrodził i pociechą z syna i ze wszystkiego dobrego, co Pan ludziom robi. Ja to nigdy nie zapomnę jak Pan mnie zobaczył pierwszy raz takiem straszydłem i Pan miał aż łzy w oczach z litości nad taką biedną jak ja dziewczyną, co jak kaleka.

Dawniej tak lubiłam chodzić na spacery i do kościołów, a teraz jak pomyślę, że mnie kto zobaczy, to aż trzęsę się cała. Może to wstyd tak czuć, bo inni gorzej za Ojczyznę cierpieli, ale zawsze bardzo mi smutno, bo i kłótni tyle, ciągle ludzie krzywdzą jedni drugich. Chyba w klasztorze spokój, ale żałuję mamy, a na szarytkę nie mam zdrowia, bo mama nawet nie pozwala dzieci uczyć teraz, dlatego, że kaszlę wtedy. To tak smutno, bo z dziećmi mnie zawsze dobrze. Pan taki łaskawy, że o zdrowie moje pyta, lepiej owszem, od czasu jak cieplej. Pewno w Krakowie ślicznie i Pan musi być szczęśliwy, że widzi tyle polskich pamiątek, ale słyszałam od ludzi, że Pan aż chorował ze zmęczenia. Co dzień modlimy się z mamcią za Pana, dobrze, że Pan odpocznie trochę. Pan taki potrzebny dla kraju i różnych ludzi.

Czy Tymcio nie przyjedzie do nas? My byśmy jego tak chciały zobaczyć — tyle lat nie był i choć zawsze on Mamcię rozgniewa, takie czasami wygaduje rzeczy, ale ja wiem, że to żarty i kocham go bardzo, bo taki wesoły.

Przepraszam za taki nudny i długi list i pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

Wanda Jamontówna.

P. S. Mama głębokie szacunki łączy. Pan Jawicz tu był i opowiadał, że wszyscy w Karlinie bardzo za panem tęsknią.

Zdenka Radolińska do Jerzego Karlińskiego.

Królowody 22/V.

Szanowny Panie!

Fatum, które nowożytni zowią także pechem, sprawiło, że byliśmy w Warszawie jednocześnie i nie spotkaliśmy się — tak to bywa, proszę Pana! wtedy, gdy ktoś jak Pan nie umie przezwyciężyć iście litewskiej nonszalancyi i nie napisze do przyjaciół o drogach swoich. Zdaje mi się, że Panu wymyślam, czego bym nie chciała, ale istotnie jest mi bardzo przykro, że się z Panem nie widziałam i chciałabym wiedzieć, czy aby Panu też choć o połowę tyle. Wogóle proszę do mnie napisać. Nie wiem na jakie powołać się tytuły... może szczerej, serdecznej życzliwości wystarczy. Prosze mi darować, że choć wiem, jak Pan tego nie cierpi, spytam Pana o zdrowie. Tak bardzo chodzi mi o to, by Panu nic nie dolegało fizycznie, ani moralnie. Znieść tej myśli nie mogę, że coś Panu może dokuczyć. Pan musi mieć swoją dozę szczęścia i ja byłabym gotowa walczyć o nią z tą zajadłością, która Pana, czuję czasami, bawi, ale ona to jedynie utrzymuje mię jako tako w życiu. Pisząc, śmielej Pana pytam o rzeczy osobiste, zwykle pochłaniają nas sprawy ogólne, lekkie spory o mój radykalizm, co? a zresztą stalowe oczy pańskie nieodwołalnie wzbraniają wejścia do duszy każdemu, kto się oto pokusi. Prawda? Teraz jednak nie widzę tego trochę drwiącego z siebie i innych uśmiechu i dlatego pytam czy Pan odpoczął po naszych politycznych wrzaskach? Czy Panu jest dobrze? Tak serdecznie bym tego chciała.

Miałam od Ninia list dość dziwaczny. On Pana kocha w sposób gwałtowny i zazdrosny i dręczy się urojeniami własnej fantazyi — a ludzie tak nie powinni sobie psuć szczęścia w życiu! Chciałabym, żeby Pan odczuł właściwie to, co piszę, moją otwartość i szczerą przyjaźń, wdzięczność prawie, że Pan jest taki właśnie. Pan nawet nie wie, ile dobra wynoszę z rozmów z Panem.

Koniecznie musi mi Pan zostawić kilka dni teraz, a nie kilka godzin, jak ostatnim razem. Nic Panu nie piszę o polityce, od tego gazety, chociaż dla kuracyi wzbroniłabym ich Panu. Cudny musi teraz być Kraków! Jakże ja tam lubię się wałęsać i marzyć o dawnych, szumnych czasach i na wspomnieniach najdroższych jak na matki kolanach złożyć oszołomioną sprzecznemi pojęciami głowę. Serdeczne dowidzenia, niedługo?

Z.

(D. c. n.).

na skanalizowaną przez Amerykę wschodnią i imigracyę z Europy.

Stany Zjednoczone mają na celu handlowe zdobycze w Azyi, lecz na tem ich ekspansya się nie ogranicza, ma ą one nietylko handlowe, ale i polityczne aspiracye na całą południową Amerykę.

Olbrzymie rozpręźność Niemiec, liczących w 1900 r. 104 mieszkańców na kil. kw. i szybko rozwijających się przemysłowo, olbrzymia rozpręźność jeszcze gęściej zaludnionej i jeszcze szybciej rozwijającej się gospodarczo Japonii zagraża Ameryce południowej.

Szybkie rozszerzanie się terytoryalne Stanów Zjednoczonych i ten proces wewnętrznej kolonizacyi, który komplikował życie gospodarcze Stanów, pcha je do ekspanzyi politycznej i gospodarczej na całą Amerykę. Panamerykanizm zdobył tu prawa obywatelskie, reprezentuje go wspaniały gmach w Waszyngtonie międzynarodowego biura rzeczypospolitych Ameryki. Świątynia pokoju, przyjaźni i handlu, wzniesiona na koszt Stanów Zjednoczonych oraz rzeczypospolitych południowych. Panamerykanizm ma też licznych zwolenników w publicystyce amerykańskiej i wśród członków kongresu.

Lecz ekspanzya jest fałszywym apetytem tam, gdzie niema znacznego wzrostu ludności. Stany Zjednoczone zaś mogą uzyskać znaczny wzrost ludności tylko przez imigracyę. Tymczasem w literaturze politycznej — nawet przedostało się to do beletrystyki — panuje anti-imigracyjny prąd, na tle nacyonalizmu amerykańskiego rozwijający się, a podsycany obawą, że Stany Zjednoczone utracą jedność językową i przewagę kościołów reformowanych. Nacyonalizm amerykański staje tu w sprzeczności z imperyalizmem amerykańskim.

Wł. Studnicki.

Działalność Japonii w Korei.

Jak wiadomo, niedawne ogłoszenie aneksyi Korei przez Japonię było aktem czysto formalnym. Faktycznie Japończycy zaanektowali Koreę już od czasów zwycięzkiej wojny z Rosyą tj. od roku 1905 i od tego też czasu właściwie rządzą w Korei jak u siebie, wprowadzając tam nowy własny system administracyi. Obraz tych ich rządów przedstawia się różnie — w zależności od tego, skąd będziemy czerpać o nich informacye. Podług oficyalnego sprawozdania generalnego rezydenta japońskiego w Korei, działalność Japonii w tym kraju jest spełnianiem misyi cywilizacyjnej, pomyślanej szeroko, przeprowadzanej planowo i systematycznie, a opór Koreańczyków — to tylko naturalna reakcya żywiołów barbarzyńskich, którym trudno rozstać się ze starymi przesądami i nadużyciami. Jeżeli zaś zwrócimy się do relacyj o Korei cudzoziemców, przeważnie Anglików i Amerykanów, to znajdziemy tam jedno nieustanne rozpaczliwe narzekanie ludności tuziemnej, której przemocą wydzierają z pod nóg grunt ich w ciągu wieków sformowanych zasad społecznego współżycia. Prawda, jak zwykle, leży pośrodku. Nie ulega wątpliwości, że cała działalność Japonii w Korei ma na celu przedewszystkiem jej zupełny podbój i ugruntowanie tam panowania japońskiego; z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że działalność Japończyków cywilizuje kraj, wprowadzając do wszystkich dziedzin jego życia społecznego i gospodarczego ład i porządek.

Reformy japońskie poczęły się naturalnie od samej góry — od dworu koreańskiego. Przedewszystkiem, znosząc panujące jeszcze w Korei średniowieczne pojęcia o państwie, jako osobistej własności monarchy, ustaliły one dochody cesarza, którego lista cywilna wynosi obecnie około 1 i pół miliona yenów. W związku z tem zreformowano obyczaje dworskie: niesłychana liczba różnych ceremonij i uroczystości z 792 zredukowaną została do 200 rocznie; oddaleni zostali różni dworscy darmozjadzi, jak przepowiadacze przyszłości, wróżbiarki, krewni świty (sic) itd. — tak, że w ten sposób otrzymało w r. 1908 dymisyę ogółem 4.126 mężczyzn i 222 kobiety „urzędników dworskich". Tak samo zamknięto wiele zbytecznych świątyń, a liczbę kapłanów z 3400 zredukowaną do 500. Nowy cesarz przeprowadził się do świeżo zbudowanego pałacu, a następcę tronu wysłano na wychowanie do Japonii.

W ten sposób Japonczycy zerwali wszelkie nici, łączące dynastyę z poddanymi i izolowali zupełnie cesarza, otaczając go wyłącznie osobami oddanemi Japonii. Co się tyczy ministerstwa, t. j. rządów właściwych, to Japończycy całym szeregiem specyalnych umów zapewnili sobie dokładną kontrolę nad niem. Generalny rezydent japoński, który do roku 1907 tylko „doradzał" gabinetowi, po roku 1907 kieruje już nim bezpośrednio. Zresztą pomiędzy jednem a drugiem nie było właściwie żadnej różnicy. Rada ministrów (zastępcy których wszyscy są Japończykami), zbiera się co tydzień w domu rezydenta i bez jego wiadomości nie przedsiębierze żadnej ważniejszej uchwały. Ministrowie, którzy okazali się zbyt samodzielnymi, otrzymali dymisyę. W centralnej administracyi dwie piąte wszystkich posad zajęte jest przez Japończyków: na okrągło 5000 miejsc, 2000 zajęte jest przez nich. Przytem Japończycy otrzymują większe pensye, które wogóle zostały przez Japończyków podniesione, aby uchronić urzędników przed pokusą łapownictwa.

Lokalna administracya została również zreformowaną. W czerwcu roku 1908 odbył się w domu rezydenta zjazd wszystkich 13 gubernatorów, przyczem 7 z nich, którzy dali jakikolwiek wyraz swemu niezadowoleniu z reform, zostało usuniętych, a sześciu przeniesiono do innych prowincyj. Władza gubernatorów została znacznie ograniczrną: odebrano im sprawy finansowe, któremi kieruje teraz jedna instytucya centralna i oddzielono sądownictwo od władzy administracyjnej. Oczywiście, odjęto im także „prawo" dawne sprzedaży urzędów, a zarazem określono ich odpowiedzialność przed władzami centralnemi i ustanowiono nad nimi kontrolę.

Oddzieliwszy sądownictwo od administracyi, Japończycy przystąpili do jego zreformowania i organizacyi. Prace nad nowym kodeksem kryminalnym już są w toku, a tymczasem ogłoszono tymczasowy zbiór praw obowiązujących, zużytkowawszy po części prawa zwyczajowe miejscowe. Jednocześnie otwarto 112 sądów powiatowych, 8 obwodowych, 3 wyższe sądy apelacyjne i 1 trybunał najwyższy. Personal jednak sądowy jest przeważnie japoński: z 470 sądowników 300 jest Japończyków.

Obok tego Japończycy doprowadzili do porządku finanse Korei, uregulowali dochody i rozchody państwowe. W r. 1905 Japończycy zestawili pierwszy prawidłowy budżet Korei. Wynosił on wtedy w dochodach i rozchodach 7,125.000 yenów. Budżet Korei w r. 1909 wynosił już 21½ mil. yenów w dochodach i 22¼ mil. w rozchodach. Nalaży jednak dodać, że nie wliczone tu zostały wydatki na generalną rezydenturę, administracyę i obronę krajową, a także budżety poczty, telegrafu i kolei żalaznych. A były one znaczne, choć, jak do tej pory, przeważnie dawały deficyt. Na samą budowę, naprawę i utrzymanie kolei żelaznych koreańskich wydano za rządów japońskich przeszło 85 milionów yenów. Oprócz tego przeprowadzono 162 mile nowych szos.

Te wszystkie nowe, pożyteczne wprawdzie i produktywne wydatki, obciążyły jednak nad miarę nieprzygotowany na nie budżet koreański, tak, ze za rządów japońskich Korea zmuszoną była zaciągnąć długi. W końcu r. 1908 dług państwowy Korei wynosił już 36·7 mil. yenów, co jest odwrotną stroną medalu gospodarki japońskiej na Korei.

Odwrotna ta strona zresztą nie tylko ten jeden ma minus. Wszystkie reformy japońskie, co przyznawano już i ze strony japońskiej, jak dotąd pozostają przeważnie na papierze lub są powierzchowne i w głąb życia społecznego kraju nie sięgają. Na japońskich urzędników dochodzą skargi ludności, wskazujące, że wkorzenionionego przez wieki systemu nie można zreformować przez samą zmianę personalu. A obok tego, japońscy urzędnicy, słabo znający język miejscowy, starający się wszędzie wprowadzić w urzędowanie język japoński, pozostają obcymi ludności tubylczej, która nie ma do nich zaufania, zwłaszcza gdy chodzi o jakieś zatargi między Koreańczykami i Japończykami. Nastrój ten wzmacnia się jeszcze rzeczywistem uprzywilejowaniem żywiołu japońskiego w Korei, przedewszystkiem w dziedzinie handlu i przemysłu, gdzie Japończycy korzystają z wielu ulg i poparcia rządu, niedostępnych dla tubylców. Jątrzącą kwestyą pozostały także niezałatwione i niewynagrodzone dotychczas liczne podczas wojny ekspropryacye ziemi i innej własności, dokonane przez Japończyków. A przytem imigracya japońska. naturalnym rzeczy biegiem, nie składa się bynajmniej z elementów najlepszych. Emigrują z Japonii do Korei przedewszystkiem różnego rodzaju awanturnicy, chcący w „podbitym kraju" zrobić bez trudu szybką i świetną karyerę. A choć wcale nie liczna (wszystkich Japończyków w korei jest 126 tys. na 10 mil. ogólnej ludności kraju), imigracya ta japońska, skoncentrowana w nielicznych miastach, daje się dotkliwie Koreańczykom we znaki.

Wszystkie te czynniki sprawiają, że reformy japońskie napotykają na silny opór ludności. Opór ten przybrał szczególnie wielkie rozmiary w roku 1907, po przymusowej abdykacyi dawcesarza. Nawet oficyalne sprawozdanie japońskie zmuszone jest przyznać, że żadna prowincya nie pozostała wtedy spokojna, choć walka nosila charakter partyzantki. Sprawozdanie przyznaje, że powstanie zostało stłumione dopiero gdy 14.566 powstańców zostało zabitych, a 8.728 wziętych do niewoli. Teraz walka powstańcza zupełnie ucichła, ale jako pozostałość grasuje bandytyzm. Swoją drogą Japończycy już na tyle czują się pewnymi swej władzy, że dla obrony przed bandami rozbójniczemi pozwolili Koreańczykom tworzyć wiejskie „związki samoobrony", których liczba z roku 1908 doszła do 2.164, z 508 tysiącami członków.

Obok tego zaś zezwolili Japończycy na powołanie do życia na nowo żandarmeryi koreańskiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że każdy trzeci żandarm musi być Japończykiem. Brak zaufania zupełnego rządu japońskiego do Koreańczyków stwierdza także fakt surowej cenzury nad prasą koreańską. W ciągu ośmiu miesięcy działania nowego prawa cenzuralnego (wydanego w kwietniu 1908 r.) skonfiskowane zostały 64 numera pism koreańskich w 24.706 egzemplarzach.

Pomimo to wszystko jednak obecnie już nie można mówić o jakiemś poważnem niebezpieczeństwie ze strony Koreańczyków dla rządów japońskich. Niezadowolenie Koreańczyków żadnego silniejszego wyrazu w bliższej przyszłości zapewne nie znajdzie. Masy koreańskie zbyt są na to nieuświadomione i niezorganizowane. Zdaje sobie doskonale z tego sprawę zarówno rząd japoński, jak postronni obserwatorzy, i wszyscy utworzenie z Korei kolonii japońskiej uważają za fakt dokonany w zupełności.

Kronika.

Kraków, 2 września.

Z kolonii seminarzystek w Jaszczurowej. Dnia 3 września o godzinie 4·40 wraca po 4 tygodniowym pobycie w Jaszczurowej kolonia seminarzystek z Krakowa. Korzystało tego roku ze świeżego powietrza i prawdziwej swobody wiejskiej razem 32 uczenice, z których 16 bawiło przez lipiec, a drugich 16 przez sierpień. Dom bowiem, w którym kolonistki mieszkają, nie jest tak obszerny, aby się na raz 32 uczenic mogło pomieścić. Zdrowy wygląd, opalone, a zarazem rumiane twarze „kolonistek" świadczą najlepiej czem jest kolonia dla młodych dziewcząt, które przez cały rok szkolny przykute do ławki i książki, prawie nie znają co to jest świeże i zdrowe powietrze, wypoczynek i swoboda. Największe uznanie za stworzenie i utrzymywanie tego dzieła należy się pani Turskiej i X prof. Masnemu. Kolonistki powracają do Krakowa pod opieką kierowniczki kolonii p. Heleny Tempkowy.

Z teatru miejskiego. We wznowionej wczoraj sztuce Tad. Konczyńskiego „Srebrne szczyty" rolę Janiny odegrała p. Nuna Młodziejowska. Odpowiedzialność podjętego zadania zwiększała okoliczność, że p. Młodziejowska miała do walczenia z wspomnieniem świetnej gry p. Solskiej we wzmiankowanej roli. Mimo to jednak występ wczorajszy był interesującym popisem talentu artystki, jako wyraz postępu i osiągniętych w Wilnie rezultatów artystycznych. P. Młodziejowska rolę Janiny pojęła zgodnie ze swymi warunkami indywidualnemi, nadając jej podkład sentymentalno-liryczny z ogromną przewagą żywiołu uczuciowego. Podkreślenie pierwiastku kobiecości nadało specyalne zabarwienie tej roli, ujętej inteligentnie i odtworzonej z dużym wdziękiem, ale pozbawiło ją wyrazu tej siły, tego zapamiętania się w raz powziętem postanowieniu wyemancypowania się z pod władzy męża, które jest podstawowym rysem charakteru Janiny. Wynik wczorajszego występu utwierdza w przekonaniu, że p. Młodziejowska może być bardzo pożądanym nabytkiem w zakresie ról lirycznych oraz w lekkiej komedyi.

Bardzo ładnie i z dużą siłą uczucia odegrał wczoraj rolę Warnickiego p. Kosiński. *wp.*

Dyrekcya komunikuje: „Tajfun" Lengyela, który w sobotę wchodzi na repertuar sceny krakowskiej, rozmaicony jest w akcie pierwszym muzyką, osnutą na motywach japońskich. Drugie przedstawienie „Tajfuna" dane będzie w niedzielę. Po „Tajfunie" wchodzi na repertuar kilka sztuk o lżejszym nastroju.

Teatr ludowy przy ulicy Rajskiej. W sobotę pierwsze przedstawienie „Miodu kasztelańskiego", znakomitej komedyi, w której biorą udział: pp. Grabowska, Gawlikowska, Górska, oraz pp. Rygierowie, Jarniński, Tatrzański i inni. W niedzielę po poł. o g. 4 „Kościuszko pod Racławicami", a wieczorem o g. 8 „Blagierzy polityczni", satyryczna komedya A. Walewskiego; powtórzoną będzie jeszcze w poniedziałek.

Pisemny egzamin dojrzałości w terminie jesiennym rozpocznie się: w gimnazyum św. Anny dnia 5 września, w gimn. św. Jacka d. 12 września, w gimn. III d. 12 wrześni i w gimn. IV d. 15 września.

„Sparta — Cracovia". Jak już donosiliśmy, w niedzielę, dnia 4 bm. odbędzie się interesujący match „Cracovii" z czeskim klubem „Spartą". Matche footballowe, które urządza „Cracovia", cieszą się powodzeniem, a niedzielny należeć będzie do najlepszych, gdyż „biało-czerwoni" spotkają się z drużyną doświadczoną, dobrze zgraną. „Sparta" stoi w pierwszym rzędzie drużyn czeskich i ustępuje tylko „Slavii". Matche „Sparty" rozgrywane ze „Smichovem", „Pardubicami" i „Kladnem" wykazały dobitnie, że drużyny te są równorzędne. W spisie graczy czeskich widzimy nazwiska pierwszorzędnych sportmanów czeskich, a kapitan drużyny czeskiej, Spindler, jest bezsprzecznie najlepszym lewym skrzydłowym w Pradze. W poprzednim sezonie pokonała „Sparta" bardzo dobry klub czeski „Kladno", w stosunku 10:0.

Zarząd K. S. „Cracovia" postanowił pobierać w tym sezonie bardzo umiarkowane ceny, aby dać sposobność wszystkim miłośnikom tego sportu do uczęszczania na zawody piłki nożnej.

Sumienna służąca. Policya aresztowała na doniesienie p. Rebeki Katzowej Leontynę R., 20-letnią służącą, która w ten sposób pod nieobecność pani sprzątała w mieszkaniu, że skradła parę sztuk bielizny, trochę srebra stołowego, garderobę, wartości 50 kor. Rewizya, przeprowadzona w jej kuferku, wykryła tylko bieliznę, resztę prawdopodobnie sprzedała. Aż do ukończenia śledztwa zatrzymano ją „pod telegrafem".

Samobójstwo. W pociągu pospiesznym z Wiednia, który miał przyjechać do Krakowa o godzinie 2·55 rano, a który z powodu katastrofy pod Lundenburgiem, przybył dopiero o godzinie 5 rano, zastrzelił się w czasie jazdy w miejscu ustępowem pewien młody człowiek. Nazwisko samobójcy na razie nie znane. Ma to być podobno Polak, który wracał z Tryestu do Krakowa.

Zażarty antysemita. Wczoraj wieczór ogromny popłoch wśród izraelitów wywołał w ul. św. Józefa Bartłomiej Byś, lat 32, z zawodu robotnik. Uzbrojony w potężny kij bił wszystkich spotykanych po drodze żydów, nie szczędząc razów. Między innymi dotkliwie pobił Jakóba Kampfa po twarzy, zadając mu kilka sińców i guzów. Dopiero policyi udało się rozbroić rozjoszonego antysemitę i odstawić do aresztów.

Z Rady m. Podgórza. W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Rady m. Podgórza, zamieszczonem w dzisiejszem porannem wydaniu naszego dziennika, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że członek Rady miejskiej, radca Górski, nie przemawiał przeciw ograniczeniu liczby szynków, a głosował za ograniczeniem liczby konsensów.

Z kraju.

Czwarte seminaryum żeńskie w Galicyi. Od roku 1872, t. j. od czasu przeprowadzenia reorganizacyi t. zw. „kursów preparandy" i zaprowadzenia seminaryów nauczycielskich, istniały w Galicyi trzy seminarya nauczycielskie żeńskie, t. j. we Lwowie, Przemyślu i Krakowie. Pomimo radykalnie zmienionych stosunków społecznych, wszystkie starania dotychczasowe miarodajnych czynników, ażeby otrzymać dla kraju nowe szkoły żeńskie tego typu, rozbijały się o stanowczą niechęć Wiednia. Najbardziej uzasadnione podania, najstaranniej opracowane referaty, nie zdołały przekonać pp. referentów ministeryalnych o konieczności utworzenia w Galicyi nowych seminaryów nauczycielskich żeńskich.

Dopiero po trzydziestu ośmiu latach udało się przełamać niechęć wiedeńskich potentatów i uzyskać dla Galicyi nowe seminaryum nauczycielskie żeńskie.

Reskryptem ministeryalnym z dnia 11 b. m. zezwolono na utworzenie czwartego seminaryum żeńskiego w Brzeżanach. Zakład zorganizowany i otwarty zostanie z początkiem roku szkolnego i w zapadłym tym kącie stanie się niewątpliwie ważnym czynnikiem kulturalnym. O seminaryum prócz Brzeżan ubiegały się miasta: Złoczów, Żółkiew, Tarnopol, Trembowla, Buczacz, a nawet Potylicz; wybór padł na Brzeżany i słusznie, gdyż w dużym promieniu tego powiatu jest najmniej szkół średnich, a z drugiej strony Brzeżany dały najkorzystniejsze warunki. Miasto ofiarowało wybornie urządzony gmach, w którym dotychczas mieścił się sad, na czas dłuższy, a nadto oświadczyło gotowość przyczynienia się znaczniejszą kwotą na cele zakładu.

Nową placówkę oświaty i kultury witamy z żywem zadowoleniem i nadzieją, że w przyszłości rząd wiedeński okaże się mniej opornym wobec usprawiedliwionych żądań kraju.

Bochnia. (Korpus wakacyjny). Krótka wzmianka o odbytym w ogrodzie „Sokoła" popisie korpusu wakacyjnego, pomieszczona w „N. Reformie" przed dwoma dniami, domaga się uzupełnienia jej choćby kilku słowy. Od szeregu lat istnieje w Bochni instytucya t. zw. „korpusu wakacyjnego" dzięki niezmordowanej pracy dyrektora szkoły męskiej p. Józefa Kozłowskiego i opiece miejscowych czynników, zwłaszcza Rady miejskiej, dbałej o fizyczne wychowanie młodego pokolenia. Gdy patrzymy na zastęp 120 chłopców karnie i sprawnie wykonywujących trudne ćwiczenia (karabinkami, piramidy i t. d.), rośnie w nas uznanie dla dyrektora Kozłowskiego, długoletniego naczelnika bocheńskiego Sokoła, jednego z kierowników ćwiczeń zlotowych grunwaldzkich w Krakowie, który na polu fizycznego wychowania w kraju naszym ma już za sobą obfitą w skutki przeszłość.

Rok rocznie wyćwicza dyrektor Kozłowski małą armię przyszłych zastępów sokolich, jakby przyszłe kadry tysięcznych i tysięcznych szeregów narodowych.

Popis, jaki się odbył w ostatnią niedzielę, to nie zabawka dziatwy, to czyn obywatelski, to przysparzanie zdrowych i dzielnych synów krajowi i społeczeństwu.

Nowy Sącz. (Płonica. — T. S. L. — Teatr poznański). Urzędowy komunikat c. k. starostwa z sierpnia w sprawie szkarlatyny wykazywał 80 wypadków tej strasznej choroby, która wybuchła w czerwcu a najgroźniejszą była w miesiącu lipcu. Dotychczas stwierdzono 9 wypadków śmiertelnych, obecnie zostaje jeszcze pod dozorem lekarzy 30 dzieci. Główną przyczyną szerzenia się choroby jest lekkomyślne postępowanie rodziców, którzy mając w domu dziecko zakażone, zdrowe rodzeństwo puszczają na ulicę pomiędzy inne dzieci. Pewien maszynista pełnił funkcye na przestrzeni pomimo choroby dziecka w domu. W ten sposób epidemia nigdy nie wygaśnie.

Koło T. S. L. wznowiło czytelnię w Tyliczu, kole Krynicy i umieściło książki u proboszcza ks. Kumona. Przy tej sposobności odbyły się w budynku gminy wykłady z zakresu rolnictwa; na wykłady te zebrała się cała tamtejsza Polonia. Delegatami T. S. L. byli pp.: Zaremba, Jarończyk, Mazur. Nową czytelnię obejmuje w opiekę Koło T. S. L. w Muszynie.

Teatr Lelewicza wystawił tu we czwartek „Wesołą wdówkę" a w piątek na pożegnanie przedstawienie „Księżniczkę dolarów", poczem wyjeżdża do Gorlic, Rzeszowa i Tarnowa.

Zamknięcie uzdrowiska w Hołosku wielkiem. Uroczyste zamknięcie uzdrowiska leśnego w Hołosku wielkiem odbyło się wczoraj rano w obecności ministra dra Dulęby, członka Wydz. kraj. dra Bernadzikowskiego i licznego grona lekarzy z prof. dr. Wiczkowskim. Uroczystość rozpoczął przemówieniem prezes Tow. dr Wiczkowski, który podziękował dr. Dulębie za wyjednanie subwencyi, a dalej hojnym ofiarodawcom, między innymi posłom dr. Loewensteinowi, hr. Skarbkowi, w końcu dr. Parnesowi i w. i. Przemawiali następnie minister dr Dulęba i kuracyusze pp. Geisheimerówna i Kalityński.

Brody. (Sprawozdanie gimnazyum imienia Rudolfa. — Żale kupców i drobnych handlarzy.) Ze sprawozdania naszego gimnazyum wyjmujemy następujące daty: Liczba uczniów wynosiła 794, z tych według wyznania było: rzymsko-katolików 243, greko-katolików 166, a mojżeszowego wyznania 278. Według narodowości było: Polaków 520, Rusinów 216, a Niemców tylko 2. Grono nauczycielskie liczyło w ubiegłym roku 38 osób. Sprawozdanie to wyprzedza praca prof. Lubertowicza p. n. „Paleta barw i klejnotów w utworach Słowackiego.

Tutejsi kupcy i drobni handlowcy nasi są w największej rozpaczy z powodu zakazu przybywania z Rosyi oficerów i ich żon. W ostatniej chwili dowiaduję się, że nie wydają władze także przepustek handlowcom do Radziwiłłowa, by zabezpieczyć granicę przed przewleczeniem cholery.

Ze świata.

Nowy polski „spisek antipruski". Jakiemi sensacyjnemi plotkami karmią czytelników swoich pisma niemieckie, dowodem wiadomość „Braunschweiger Landesztg", o wielkim rzekomo nowym polskim spisku. Wedle informacyi tego pisma, założono przed mniej więcej półrokiem związek tajny polsko-niemiecki, który ma zjednoczyć rozproszone siły Polaków niemieckiej narodowości (?), zamieszkałych nad Renem, w Westfalii, Śląsku, Poznańskim i Prusach Zachodnich, aby utworzyć potęgę, którąby mogła w razie zamieszek wojennych spowodować wewnątrz niemieckiego państwa poważne konflikty! Triumwirat, który spiskiem tym kieruje, a który pierwotnie w Bydgoszczy obradował, rozprzestrzenił powoli swą działalność na szersze koła, zamierzał nawet wciągnąć do spisku dwóch posłów do parlamentu, co się jednak nie powiodło. — „Frankf. Ztg", cytując tę wiadomość, dodaje od siebie: „Cała ta historya zdaje się być produktem upałów letnich, a nie jest nawet dobrze zmyśloną"

Bandytyzm w Poznańskiem. W karczmie w Jankowie pomiędzy Gnieznem a Trzemesznem znaleziono listy wystosowane do różnych zamożnych osób. Grożono w nich śmiercią w razie nie złożenia pieniędzy na miejscu wskazanem. Pomiędzy innemi właścicielowi dóbr Wendorfowi ze Zdziechowy posłano list podpisany przez „czarną rękę". Wezwano go, żeby złożył 1000 marek. Policya energicznie śledzi bandytów.

O mandat do Sejmu po Luegerze. Wiedeński Związek antysemicki postawił na opróżniony po Luegerze mandat do dolnoaustryaskiego Sejmu kandydaturę radcy m. Karola Bichlera. Kierownictwo partyi chrześcijańsko-społecznej, jako też chrz. społeczny komitet wyborczy w dzielnicy Leopoldstadt nie zajęły jeszcze stanowiska wobec tej kandydatury. Na wypadek, gdyby kandydatura Bichlera nie była przyjętą przez zarząd stronnictwa chrz.-społecznego, rozwinie się zażarta walka wśród klerykałów wiedeńskich. Niemcy wolnomyślni wysunęli kandydaturę radcy miejskiego dra Schwarz-Hillera, socyaliści zaś znanego posła do parlamentu, Schumeiera.

Zajście wśród socyalistów grackich. Z Gracu donoszą: Redaktor socyalno-demokratycznej „Arbeiterwille", radca miejski i członek na Sejm, Jodlbauer rozpoczął czterotygodniowy urlop dn. 13 sierpnia i wyjechał z żoną pewnego towarzysza do Tryestu. Oboje zakochani mieli już dawno zamiar zniknąć z Grazu. Wczoraj wyraził zarząd partyi na posiedzeniu, umyślnie w tym celu zwołanem, głębokie współczucie mężowi obecnej towarzyszki życia Jodlbauera i potępił sposób postępowania Jodlbauera. Dalej postanowiono zwolnić Jodlbauera z zajmowanej dotąd placówki.

Najmniej samobójców dostarczają Polacy i wogóle Słowianie. Tak twierdzi lekarz monachijski dr Gaupp, w statystyce opracowanej na podstawie materyałów z całej Europy. W ostatnich dziesięciu latach zauważono ciągłe wzrastanie liczby samobójstw i to we wszystkich państwach kulturalnych, zwłaszcza we Francyi, Anglii, Niemczech i Japonii. Jedynie w Szwecyi i Norwegii liczba samobójstw się zmniejsza, głównie dzięki skutecznemu zwalczaniu pijaństwa w tych krajach. W Niemczech dostarczają państewka saskie i Niemcy północne najwięcej samobójstw. W Prusach figuruje Szlezwik i Holsztyn na pierwszem, a W. Ks. Poznańskie na ostatniem miejscu. Gaupp stwierdza, że liczba samobójstw wzrasta równomiernie z podrażaniem artykułów spożywczych, przesileniami ekonomicznemi, bankructwami banków itp. Badając samobójstwa odnośnie do ras, udowodnił dr Gaupp, że najusilniejszą inklinacye do samobójstw okazują szczepy germańskie. Rzadszemi są samobójstwa u narodów romańskich i celtyckich, a najrzadszemi u Słowian.

Małżeństwo księcia Abruzzów. Gazety zagraniczne śledzą obecnie bardzo pilnie każdy ruch księcia Abruzzów. Książę bowiem stoi już blisko, jak się zdaje — jednego z istotniejszych celów swego życia. Mianowicie małżeństwu jego z bogatą milionerką miss Elkins — nie będzie już stać nic na przeszkodzie. Jak bowiem donoszą dzienniki rzymskie, miss Elkins i jej matka będą niebawem przedstawione w Racconigi królowej włoskiej Helenie, która głównie dotąd sprzeciwiała się zawarciu tego małżeństwa. Tak więc książę Abruzzów zrobi dobry interes... na węglach swego przyszłego teścia. Paryski „Matin", dając krótką sylwetkę miss Elkins, wyraża powątpiewanie co do bliskiego zawarcia małżeństwa księcia Abruzzów i dodaje złośliwie, że miss Elkins, która żyje z matką prawie zupełnie odosobniona, w miejscowości kuracyjnej Vichy, zawarła przed kilku dniami znajomość z Lordem Roseberry.

Mantegazza i kobiety. Zmarły niedawno psycholog i antropolog włoski prof. Paolo Mantegazza przeżywał od czasu do czasu „uduchowione" chwile, które następnie zużywał w swych pracach naukowych. W dziele swem o fizyologii miłości pisał np. o swym stosunku do kobiet różnych narodowości: mianowicie, że za żonę chciałby mieć Włoszkę, za matkę Niemkę, za siostrę Angielkę, za kochankę — Francuzkę. Jeden z dziennikarzy opowiada obecnie, że pewnego razu wywiązała się na ten właśnie temat dłuższa dyskusya w towarzystwie kawalerów i małżonków. Dyskusya ta nie przyniosła naturalnie żadnych pozytywnych rezultatów, zwłaszcza, że żaden z mężczyzn nie mógł sobie pozwolić na tak międzynarodowy dobór otoczenia niewieściego. Wten jeden z żonkosiów, który dotąd milczał uparcie, zapytał z uwielbienia godną prostotą, jakieby też było zdanie Mantegazzy co do... teściowej: jakiej narodowości teściowa odpowiadałaby jego usposobieniu. Postanowiono napisać w tej sprawie list do Mantegazzy w tej sprawie. Postanowienie wnet weszło w czyn. Niebawem nadeszła odpowiedź od znakomitego psychologa: „Jako teściowej — nie chcę żadnej! Z przyjacielskiem pozdrowieniem Mantegazza".

Losy czeskich emigrantów w Rosyi. Dziennik praski „Hlas Naroda" ogłasza list pewnej czeskiej rodziny chłopskiej, osiadłej od lat piętnastu w gubernii wołyńskiej wraz z innemi rodzinami chłopskiemi z Czech. Emigranci ci przyjęli, dla uzyskania równouprawnienia, prawosławie, a niektórzy z nich także poddaństwo rosyjskie. Synowie niektórych służyli już w wojsku rosyjskiem. Z niesłychanym trudem przerobili nieurodzajne pola na żyzne — i obecnie na mocy ustawy z r. 1895 zostali poprostu wypędzeni z ziemi, którą uprawiali. Podczas, gdy osadnicy niemieccy dostali za pośrednictwem swych agentów pracę w Finlandyi, Prusach czy Poznańskiem, a żydowscy za pośrednictwem komitetu kijowskiego w Texas, osadnicy czescy zostali bez żadnej pomocy. Padli oni ofiarą programu agrarnego rządu rosyjskiego, który ziemię, będącą w posiadaniu „inorodców", chce oddać w posiadanie ludności rdzennie-rosyjskiej. Ekspropryacya postępuje naprzód gwałtownie. Święty Synod nic nie chce wiedzieć o nieszczęśliwych rodzinach chłopskich. Szczególnie wstrząsającym jest los pewnej rodziny czeskiej: ojciec i matka odebrali sobie życie z rozpaczy, a syn ich, ranny w bitwie pod Mukdenem, musiał się chwycić kija żebraczego.

Mikrob trądu. „Matin" donosi z Nowego Jorku, że trzem lekarzom, delegowanym przez rząd amerykański w celach lekarsko-naukowych na wyspy hawajskie, a znajdującym się obecnie na jednej z nich, Malokai, udało się wykryć i izolować mikroba trądu, oraz otrzymać jego kultury na bulionie. Wykrycie tego bakcylusa jest ważnem z tego względu, że umożliwi w przyszłości także przyrządzanie surowicy lub szczepionki przeciwko tej strasznej chorobie, na którą dotychczas prawie że nie było środka. Nazwiska lekarzy brzmią: Curil, Brinkerhoff i Holliman.

Zmarli.

Fr. Eysymont, obywatel ziemski z Litwy i literat, zmarł w dniu 23 bm. w Krakowie.

Ś. p. Eysymont ogłaszał pod pseudonimem Lumira wiele rozpraw politycznych, poematów dramatycznych i broszur. Ostatnim jego utworem był dzieło wielkich rozmiarów p. t. „Nowy Grunwald" poema dramatyczne, przepełnione dziwacznym mistycyzmem, który utwory Eysymonta wogóle czynił niezrozumiałemi. Był on propagatorem idei zbliżenia słowiańskiego, ale tak niejasno i teoretycznie sformułowanej, że nie podobna było przewodniej myśli autora z utworów tych odcyfrować. Niektóre z jego poematów ideowych zyskały pewne uznanie w krytyce czeskiej i południowo-słowiańskiej. W kraju o dziełach śp. Eysymonta, ogłaszanych własnym nakładem, nie wiele naogół wiedziano.

Na kilka tygodni przed śmiercią zmarły wniósł do Rady m. Krakowa memoryał w sprawie wzniesienia pomnika śp. J. I. Kraszewskiemu i złożył nawet na cel powyższy pewną kwotę.

W Warszawie zmarł w dniu 30 b. m. Kazimierz Nekanda Trepka, w 69 roku życia.

Zmarły spędził na wygnaniu syberyjskiem za udział w powstaniu 1863 r. lat 37, w tych 5 w ciężkich robotach. Po odcierpieniu tej kary przeniesiony do katorgi osiedleńców, zamieszkał w Irkucku i tam niebawem zajął poważne stanowisko społeczne, jako prezes katolickiego Towarzystwa dobroczynności i innych instytucyj.

Przed kilku laty uzyskał prawo powrotu do kraju i zamieszkał w Warszawie, gdzie żywota dokonał.

Z kalendarza. W piątek 2 września: Stefana kr., Diomed. i Juliana; w sobotę 3 września: Eufemii p. i Zenona m.; w niedzielę 4 września: Joachima i N. M. P. Poc.

Wschód słońca dnia 3 września o godzinie 4 m. 59, zachód o godzinie 6 min. 21; długość dnia godzin 13 min. 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 września termometr doszedł od + 13·0 do + 16·9 C.; — barometr opadał, po południu podniósł się, w nocy zaczął się wahać.

Dnia 2 września o godz. 7 rano stan barometru 741·1 mm., termometru 13·0 C.; wiatr północno-zachodni.

Zakopane. (Telegram kraj. Związku turystycznego): Deszcz.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Wielki Fryderyk".
W sobotę: „Tajfun".
W niedzielę: „Tajfun".

W poniedziałek: „Kaśka“.
We wtorek: „Tajfun“.
We środę: „Dzieje Orestesa“.
We czwartek: „Kościuszko pod Racławicami“.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 września.

Kurs przygotowawczy z geometryi wykreślnej. Z powodu obowiązkowych egzaminów wstępowaniu dla maturzystów gimnazyalnych z geometryi wykreślnej i rysunków odręcznych, przy wstępujących na lwowską politechnikę. Tow. „Bratniej Pomocy“ sł. politechniki urządza kurs przygotowawczy z geometryi wykreślnej pod kierunkiem asystenta politechniki. Kurs rozpoczyna się 15 września, za specyalną opłatą. Wszelkich informacyi, dotyczących przyjmowania na lwowską politechnikę, udziela komisya informacyjna Tow. „Bratniej Pomocy“ sł. politechniki we Lwowie. Gmach politechniki.

Prywatne gimnazya ruskie. „Diło“ ogłasza odezwę „Narodnego komitetu“, podpisaną przez dra K. Lewickiego i dra W. Baczyńskiego, — która wzywa społeczeństwo ruskie — aby nie zakładało więcej prywatnych szkół ruskich bez porozumienia się z „Krajowym Związkiem szkolnym“ co do zabezpieczenia bytu tych szkół. Obecnie wzywa „Narodny komitet“ do składania ofiar na „Ridnu szkołu“ w Rohatynie i Jaworowie.

Sprawa napadu na uniwersytet — jak donosi „Dzien. Polski“ — zbliża się szybkim krokiem ku swemu rozstrzygnięciu. W tych dniach jest oczekiwany z Wiednia, z trybunału kasacyjnego, akt oskarżenia. Rozprawa, ze względu na rozpoczynający się rok szkolny na uniwersytecie, jest planowana na wrzesień. Radca Rybicki wyjechał na urlop; zastępuje go w sprawie ruskiej sędzia śledczy p. Pawlikowski.

Środki ostrożności na uniwersytecie. Służba uniwersytecka ma zostać w bieżącem półroczu zimowem powiększona o 20 osób, rekrutowanych z wysłużonych wojskowych. Nadto przy zaprowadzonych obecnie legitymacyach z fotografiami, będzie zwrócona baczna uwaga na wszystkich, przybywających w progi naszej wszechnicy, aby nie dopuszczać obcych. Wszystko to mamy do zawdzięczenia zachowaniu się Rusinów.

Śmierć skutkiem udaru sercowego. Wczoraj rano uwiadomiono policyę, że w mieszkaniu własnem przy ul. Głębokiej, zmarł nagle właściciel apteki przy ulicy Sapiehy, b. burmistrz i honorowy obywatel m. Glinian, Edward Brückner, liczący lat 64. Komisya stwierdziła śmierć skutkiem udaru sercowego.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godziny 8 rano, w parku Kilińskiego, znaleziono około 30 lat liczącego mężczyznę z przestrzeloną lewą piersią, obok leżał brauning. Przechodnie wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził ciężką ranę od postrzału, która grozi śmiercią. Gdy nieszczęśliwego doprowadzono do przytomności, dowiedziano się, że nazywa się on Nowakowski i był urzędnikiem w firmie „Sokolnicki i Wiśniowski“. W liście pozostawionym napisał, aby nikogo nie obwiniać o jego śmierć, gdyż sam ponosi winę. Bliższa przyczyna zamachu samobójczego nie znana.

Z zeznań defraudanta pocztowego. Aresztowanego onegdaj Władysława Bryka odstawiono wczoraj do sądu karnego. Defraudacyę na poczcie w Rawie Ruskiej wykryto 15 bm., kiedy zauważono brak 4000 koron. Zawiadomiono o tem dyrekcyę poczt, która wysłała komisyę, a ta zbadała, że zdefraudowana suma wynosi 20.500 kor. Bryk, podróżując po Europie, pisywał listy do Stanisława W., pomocnika księgarskiego, na którego paszport jeździł. (Siostra p. W. była narzeczoną Bryka). Policya, w porozumieniu z prokuratoryą państwa, przytrzymywała tę korespondencyę, otwierała listy i do miejsc, gdzie się Bryk zatrzymywał, wysyłała telegramy, aby go przytrzymano. Bryk wymykał się jednak. Aresztowano go dopiero we Lwowie, dokąd przyjechał, wiedziony tęsknotą za rodziną — jak pisał. W śledztwie przyznał się do wszystkiego. Był pewny, że jest śledzony i że wcześniej czy później wpadnie w ręce policyi. Stało się to wcześniej, niż przypuszczał. Ojciec Bryka jest podurzędnikiem pocztowym. Na wiadomość o defraudacyi przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizyę — oczywiście bezskuteczną — aresztowano go nawet, lecz wkrótce wypuszczono na wolność, jest bowiem zupełnie niewinny.

Oszustwa na tle zniżek kolejowych. Rewident kolejowy i naczelnik biur pomocniczych dyrekcyi kolei, p. Antoni Krawiecki, oddał wczoraj policyi dwa podania o zniżkę kolejową, wniesione do kolejowego biura podawczego, rzekomo na nazwiska Rudolfa Kesslera i Sary Fischler, które przyniósł niejaki Berl Beutelsack. Otóż stwierdzono, że Beutelsack wnosił takich podań po kilka dziennie i niemi następnie niewątpliwie handlował; aresztowano go też pod zarzutem oszustwa. Nadto znalazł się w aresztach policyjnych pomocniczy woźny kolejowy, Aleksander Harczakowski. Pokazało się bowiem, że znający teren „operatorzy zniżkowi“ przychodzili do Harczakowskiego i ten za drobne kwoty fałszował podpisy swego przełożonego, sekretarza p. Bodyńskiego, referenta w sprawie zniżek kolejowych.

Ś. p. Witold Skarżyński.

Wielkopolska bolesną poniosła stratą. Jak donoszą z Aix les Bains w południowej Francyi, zmarł tam wczoraj, w czwartek rano, wskutek ataku paraliżu po kilkodniowych cierpieniach ś. p. dr Witold Skarżyński. Zmarły należał do najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych obywateli wielkopolskiej dzielnicy. — Działalność jego zaznaczyła się na wszystkich polach obrony narodowej. Przez długie lata wybitny brał udział nietylko w życiu politycznem, ale i w kulturalnej pracy. Przez lat kilka piastował godność wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk i przez długie lata, aż do końca życia, reprezentował w parlamencie niemieckim, jako poseł, okręg kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyski. Niemniej wydatną była jego działalność na polu publicystycznem. Jego broszura o zadaniu kół polskich w Berlinie, wydana przed dwudziestu pięciu laty, spowodowała zupełną zmianę taktyki politycznej tych reprezentacyj polskich. Za obszerną rozprawę, wydaną o stosunku ludności polskiej do Prus po rozbiciu polityki ugodowej, w której odważnie chłostał perfidyę pruską, wytoczono mu proces, który skończył się skazaniem go na dotkliwą karę. — Jako wybitny ekonomista, wzbogacił on piśmiennictwo polskie kilku poważnemi dziełami w tej dziedzinie o trwałej wartości naukowej. Stał on wprawdzie zawsze na stanowisku ściśle agrarnem, licząc się atoli ze sytuacyą swego społeczeństwa, umiał on stanowisko to zawsze pogodzić z potrzebami szerokich warstw ludności i nigdy nie uprawiał polityki zawodowo lub stanowo egoistycznej. — W praktyce znakomity gospodarz, podniósł dziedziczne swoje dobra w Księstwie na wysoki stopień gospodarczej kultury i przyczyniał się gorliwie do ekonomicznego dorobku swego społeczeństwa. — W życiu prywatnem niezwykle sympatyczny, cieszył się ś. p. dr Witold Skarżyński ogólnym szacunkiem. Wielkopolska i zabór pruski tracą w nim wzór obywatela patryoty.

Cześć jego pamięci!

Z Austryi i Węgier.

(Tel. „Now. Reformy“ z dnia 2 września).

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

Praga. Dzienniki tutejsze donoszą: Bar. Bienerth wróci dopiero w niedzielę do Wiednia i odbędzie pierwszą konferencyę z marszałkiem Lobkowitzem w poniedziałek. Marszałek poinformuje w pierwszym rzędzie prezydenta ministrów o rozpaczliwej sytuacyi finansowej Czech, co wywołuje konieczność uruchomienia Sejmu czeskiego.

W tej samej sprawie uda się do Wiednia w najbliższych dniach także namiestnik Czech hr. Coudenhove.

Złożenie mandatu.

Wiedeń. Poseł włoski do parlamentu austryackiego Avancini złożył mandat. Jako przyczynę tego kroku podaje Avancini niesnaski partyjne.

Sprawy chorwackie.

Zagrzeb. Kierowana przez dr Milego Starcevicza frakcya dysydencka partyi prawa, odbyła wczoraj zgromadzenie mężów zaufania, na której postanowiono wziąć udział w walce wyborczej samodzielne, bez łączenia się z innemi stronnictwami. Komitet wyborczy zamianował kandydatów dla 24 okręgów wyborczych; kandydatury dla dalszych 20 okręgów mają być wyznaczone po porozumieniu się z ich mężami zaufania.

Nowe armaty austryackie.

Wiedeń. W najbliższym czasie zaprowadzone będą w armii austryackiej nowe armaty. Będą to 5-centymetrowe haubice, które można będzie dla łatwiejszego transportu rozkładać na dwie części.

Panika w cyrku.

Budapeszt. W Szolnoku w tamtejszym cyrku wybuchła wczoraj wieczorem wśród publiczności w czasie przedstawienia ogromna panika. Szalejący orkan zerwał dach budynku cyrkowego. Cały gmach groził zawaleniem. Publiczność w panicznym strachu opuszczała cyrk, który w kilka chwil później zawalił się.

Burza.

Budapeszt. Wczorajsza burza zniszczyła w wielu okolicach tegoroczne zbiory winogron.

Cholera na Węgrzech.

Budapeszt. W Mohaczu zmarł na cholerę jeden marynarz. Jestto drugi wypadek cholery na Węgrzech.

Kongres socyalistyczny w Kopenhadze.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 2 września.)

Kopenhaga. Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu socyalistycznego p. Ellenbogen (Austrya), wniósł następującą rezolucyę: Kongres ponawia uchwałę kongresu amsterdamskiego w sprawie jednolitości stronnictwa i wzywa wszystkie sekcye narodowe dotychczas rozbite, aby jak najrychlej dokonały zjednoczenia, nadto poleca biuru międzynarodowemu, aby to usiłowania popierało.

Dalej wniósł p. Ellenbogen rezolucyę z wezwaniem stronnictw socyalistycznych w Europie, aby użyły wszelkich środków celem położenia kresu reakcyjnej działalności caratu szczególnie w Persyi i Armenii. Następna rezolucya p. Ellenbogena dotyczy stanu rzeczy w Turcyi, protestuje przeciw polityce państw europejskich względem Turcyi i przeciw reakcyjnej polityce rządu młodotureckiego, którą zwalczać można tylko przez demokratyczną reformę konstytucyi w państwach bałkańskich.

Dalsza rezolucya p. Ellenbogena zawiera wyrazy sympatyi dla robotników hiszpańskich.

Następna dotyczy zniesienia kary śmierci i stosunków między Finlandyą a Rosyą. W tej ostatniej wyraża kongres ludności robotniczej Finlandyi podziw i zaufanie za jej energię, odwagę i wytrwałość oraz wzywa socyalistów i demokracyę wszystkich krajów, ażeby wszelkiemi środkami protestowali przeciwko gwałceniu Finlandyi i popierali jej walkę z caratem.

Ellenbogen zakończył wśród żywych oklasków ostrymi atakami na system rosyjski i na osobę cara.

Głosowanie odroczono do dziś przedpołudnia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 2 września.

Pokojowa unia międzyparlamentarna.

Bruksela. Konferencya Unii międzyparlamentarnej ukończyła swoje prace. Następna odbędzie się w Rzymie. Między innemi przyjęto rezolucyę domagającą się, by państwa przyjęły uchwały londyńskiej konferencyi z r. 1908 w sprawie wojny na morzu i wypowiadającą życzenie, by zniesiono prawo zdobyczy morskich i ograniczono prawo blokady i liczbę portów wojennych i miejsc ufortyfikowanych nad morzem — wyrażono też życzenie, by wysadzić międzynarodową komisyę, którąby przygotowywała wnioski dla kongresu pokojowego w Hadze.

Zjazd wszechniemiecki.

Salcburg. W przyszłym tygodniu odbędzie się w Karlsruhe walne zgromadzenie związku wszechniemieckiego. Na zgromadzenie to udaje się też wielu posłów niemieckich z Austryi. Członkowie związku przybędą potem do Salcburga, gdzie odbędą naradę z austryackimi politykami niemieckimi.

Prezydyum komitetu, przygotowującego zjazd posłów niemieckich w Austryi z wszechniemcami z państwa niemieckiego, objął pos. Sylwester.

Zjazd cara z ces. Wilhelmem.

Berlin. Termin zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem nie jest jeszcze ustalony. Odbędzie się on jednak w każdym razie z początkiem października.

Rozbiór Maroka.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Tangeru: W Maroku przygotowują się bardzo ważne wypadki. Status quo ulegnie w najbliższym czasie zupełnej zmianie, a **Maroko rozdzielone będzie między cztery najbardziej interesowane mocarstwa.** Francya otrzyma największą część, Niemcy dostaną stacyę węglową, a Hiszpania otrzyma jeden ważny port.

Dla Anglii zaś najważniejszym jest Tanger. co jednak doprowadzi zapewne do konfliktu z innemi mocarstwami.

Mobilizacya turecka.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Konstantynopola: Rząd postanowił wczoraj wieczorem powołać pod broń rezerwistów trzech europejskich korpusów. Krążą tu znowu pogłoski o zamiarze postanowienia Grecyi ultimatum.

Cholera w Berlinie.

Berlin. Wczoraj stwierdzono tu nowy wypadek cholery azyatyckiej. Zmarły przed kilku dniami robotnik z prochowni wojskowej, Starnow, zmarł istotnie na cholerę. Trzymano to jednak dotąd w tajemnicy. Wczoraj zaś odwieziono do szpitala epidemicznego praczkę, której Starnow oddawał swą bieliznę do prania. Wczoraj praczka ta zachorowała. Stwierdzono u niej cholerę azyatycką.

Dziś przewieziono do szpitala epidemicznego jednego robotnika, który zachorował wśród symptomatów cholery.

W Spandawie odkryto ognisko cholery. Przekonano się mianowicie, że do tamtejszej prochowni nadeszło przed kilku dniami parę skrzyń, które przeszły przez granicę rosyjską. Skrzynie te były pokryte grubemi warstwami kurzu i brudu. Po bakteryologicznem zbadaniu tego kurzu i brudu, okazało się, że zawiera on bakcyle cholery.

Strzelanie do aeroplanów.

Londyn. Flota angielska wykonała niedawno ciekawe manewry. Ćwiczono się w strzelaniu z armat do aeroplanów, unoszących się w wysokości 3000 stóp. Wynik manewrów trzymany jest w tajemnicy.

Zatonięcie pancernika.

Londyn. Admiralicya postanowiła zrezygnować z wyratowania pancernika „Bedford“, który 20 sierpnia rozbił się na wodach koreańskich, spodziewa się jednak, że da się ocalić część dział i amunicyi.

Strajk krawczyń.

Paryż. Strajk robotnic krawieckich trwa dalej. Wczoraj wieczorem około 100.000 krawczyń urządziło pochód demonstracyjny po mieście.

Trąba wodna.

Konstancya. Na jeziorze bodeńskiem szalała wczoraj trąba wodna, która na dłuższy czas uniemożliwiła komunikacyę okrętową na jeziorze.

Wylewy w Bawaryi.

Monachium. Od 5 dni pada tu bezustannie deszcz, co spowodowało wylewy w wielu okolicach.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 września.

Posiedzenie sekcyi V. magistratu. Wczoraj po południu odbywało się posiedzenie sekcyi V. pod przewodnictwem r. m. p. Jul. Epsteina, działającej imieniem Rady miasta. Na posiedzeniu zapewniono warunkowe przyjęcie do gminy 12 osobom, a to w części za uiszczeniem w części bez uiszczenia taksy, zaś na podstawie zasiedlenia przyjęto 18 osób. Jednej osobie odmówiono przyjęcia dla braku wymogów ustawowych.

Nieudała kradzież. Władysław Bąkowski, nałogowy pijak i żebrak, włócząc się wczoraj po poczekalniach trzeciej klasy na dworcu kolejowym i korzystając ze sposobności, usiłował głęboko pogrążonemu we śnie p. Burhhardowi skraść srebrny zegarek. Manewr mu się jednak nie udał, w chwili bowiem, gdy wkładał rękę do kieszeni śpiącego, przychwycił go niespodziewanie żołnierz policyjny, aresztował i odstawił następnie na inspekcyę policyjną, skąd po spisaniu protokółu odstawiono go do sądu.

Z kroniki podgórskiej. (Nieudana kradzież). W pociągu zdążającym wczoraj rano ze Lwowa do Krakowa w jednym z przedziałów jechało trzech podróżnych, rozmawiając i bawiąc się wesoło. Dwaj z nich Matys Ginsburg lat 35 z Rosyi i Mojżesz Górski lat 23, ponieważ wysiadali w Podgórzu, pożegnali się bardzo serdecznie z trzecim towarzyszem Wasylem Polhunem. Jakie jednak było jego przerażenie, gdy po ich odejściu spostrzegł brak portmonetki z 175 kor., biletem kolejowym. Ponieważ pociąg stał jeszcze na stacyi, Polhun, nie namyślając się wiele, wyskoczył z wagonu i puścił się za zbiegłymi w pogoń, w czem mu bardzo gorliwie pomagał ajent policyjny i jakiś palacz kolejowy. Ginsburg jednak i Górski umykali co sił, mimo to jednak goniący dopędzili ich, ale już w Podgórzu. Obecny ajent policyjny odebrał im portmonetkę, poczem zaprowadził ich na policyę, skąd po przeprowadzeniu śledztwa odstawieni zostaną do sądu.

Z Warszawy. (Przed wyborami do Rady państwa. — Z firmy Gebethnera i Wolffa.)

— Rząd gubernialny kaliski ogłosił listę prawyborców, z okazyi zapowiedzianych wyborów członka Rady państwa, na miejsce ustępującego br. Kronenberga. Z listy tej okazuje się, iż najwięcej większych właścicieli ziemskich jest powiecie łęczyckim (76), najmniej w konińskim (18). Wszystkich prawyborców w guberni kaliskiej jest 335, mających zaś prawo być wybranymi na członków państwa 62.

— Z powodu zgonu ś. p. Roberta Wolffa i ciężkiej choroby p. Jana Gebethnera, w firmie księgarskiej Gebethnera i Wolffa zaszły następujące zmiany: p. Gustaw Wolff otrzymał prokurę firmy, dyrektorem zaś jej zakładów księgarsko-wydawniczych został znany literat i publicysta p. Ludwik Włodek. Szefem administracyi księgarni przy ulicy Nowosiennej mianowany został p. Józef Wawrzynowicz. Zarząd księgarni przy ulicy Krakowskiem-Przedmieściu pozostaje w rękach p. Jana Nowickiego.

Kierunek naczelny w krakowskiej księgarni pozostaje w doświadczonych rękach p. Świszczowskiego.

Tragedya miłosna. Z Żyrardowa donoszą do „Kuryera Warszawskiego“: Niezwykle tragiczne zajście wstrząsnęło wczoraj wieczorem ludnością Żyrardowa.

O rękę 19-letniej panny Albrechtówny, córki urzędnika zakładów żyrardowskich, starał się 23-letni p. Welern, urzędnik tychże zakładów.

Rodzice byli przeciwni temu związkowi, co doprowadziło do krwawego epilogu.

O godzinie 10 wieczorem p. Welern przyszedł do domu fabrycznego, w którym mieszkają rodzice panny i wywołał ją do przyległego ogródka, gdzie oboje młodzi przez pewien czas spacerowali. Nagle padły dwa strzały. Przybiegli ludzie i zastali Welerna bez życia, a Albrechtównę z przestrzeloną piersią.

Jak się wyjaśniło, młodzi postanowili pozbawić się życia. Welern więc strzelił do Albrechtówny, mierząc w serce, a gdy ta upadła, strzelił sobie w skroń, zabijając się na miejscu.

Albrechtównę odwieziono do szpitala, gdzie walczy ona ze śmiercią.

Podróż Stołypina na Syberyę. Jak doniosły telegramy, rosyjski prezydent gabinetu, Stołypin, wraz z ministrem rolnictwa Kriwoszeinem wyruszył już w podróż na Syberyę. Podróż ta w pierwszym rzędzie jest poświęcona kwestyi kolonizacyi Syberyi zachodniej przez włościan z guberni wewnętrznych Rosyi. Kolonizacya chłopska, która pochłaniała rocznie miliony rubli, okazała się przedsięwzięciem wprost bezowocnem. Stołypin ma zbadać zarówno tę kwestyę, jak i kwestyę nadużyć przy budowie kolei amurskiej, w kopalniach uralskich itd.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

W imieniu Rodzimy składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Przyjaciołom i Kolegom ś. p. Inż. i Nadinspektora c. k. kolei państwowej Maryana Jarockiego za okazane nam współczucie w tak ciężkiej chwili, jak również dziękujemy Jaśnie W. P. Radcy Dworu Włodzimierzowi Zborowskiemu, Pp. Panom Urzędnikom Dyrekcyi, Pp. Maszynistom i Służbie za łaskawy a tak liczny współudział w oddania ostatniej usługi ś. p. Wujowi naszemu.

Siostra wraz z Siostrzeńcami.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 września. (Giełda południowa.)
Marki 117·51. Renta majowa 93·75. Renta koronowa węgierska 91·95. Akcye austr. zakł. kred. 670·—. Akcye węg. zakł. kred. 632·50. Akcye Anglobanku 315·50. Akcye Unionbanku 623·50. Akcye Bankvereinu 553·—. Akcye Länderbanku 527·—. Akcye kolei państwowych 751·—. Lombardy 122·50. Akcye fabryki broni 717·—. Akcye tytoniowe 388·50. Alpiny 759·50. Rima-Muranyi 797·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2805·—. Losy tureckie 260·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 1 września. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 210·25. Tow dyskontowe 190·75.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 2 września.
4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 94·16, 4-procentowe listy zastawne 91·95 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 92·35 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy —·— rb.; akcye łódzkie 88·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·50 rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 176·50 rb.; Lilpop 132·50 rb.: Rudzki 600·— rb.; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 278·— rb.; Putiłów 156·75 rb.: Berlin 46·17

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 września.
Pszenica na październik 10·03 do 10·07; pszenica na kwiecień 10·26 do 10·27; żyto na październik od 7·43 do 7·41; żyto na kwiecień 7·78 do 7·79; owies na październik od 8·18 do 8·19; owies na kwiecień 8·46 do 8·47; kukurudza na maj 5·88 do 5·89; rzepak —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; eszcz.

:: MAGAZYN MEBLI i wyrobów tapicerskich Niemczynowski i S-ka dawniej Stanisław Stachowski

przy ul. Sławkowskiej l. 6. vis á vis Hotelu Saskiego. 5899 8 25

poleca obficie zaopatrzone magazyny mebli stylowych wszelkiego rodzaju, dywany, pokrycia meblowe z pierwszorzędnych fabryk, przybory dekoracyjne, firanki, portyery, chodniki, koce, kołdry, pościel, oraz doskonałe wyroby tapicerskie. Próbki materyałów i tapet na żądanie odwrotną pocztą.

Pianistka

udziela lekcyj muzyki wyższej i niższej dzieciom i starszym, Stradom l. 4, I piętro, dom OO. Misyonarzy. 6287 1 3

Mężczyzna lat 32, z praktyką biurową (egzam. buchalt. i z rach. państw.) biegły w niemieckim, przyjmie stałą posadę w biurze, fabryce, leśnictwie i t. p. od 1 paźdz. 1910 lub 1 stycznia 1911. Zgłoszenia pod 6260 przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6260 1 2

Pomocnik

handlowy poszukuje posady w handlu korzennym lub pokoju do śniadań. Na żądanie złoży kaucyę 2.000 koron. Zgłoszenia: Chorzemski, Krynica pod Topolami. 6231 1 3

Uczeń

z ukończoną VI klasą gimnazyalną, wstąpi jako praktykant do apteki w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: **B. 71.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 6284 1 2

Loretańska 4.

Pensyonat „Podlasie" dawniej przy ul. Karmelickiej l. 7, pod nazwiskiem Mostowskiej, zostający nadal w tych samych rękach, obecnie przy ul. Loretańskiej 4. w zupełnie odnowionym lokalu, z komfortem urządzonym, nie ma nic wspólnego z dawniej tu istniejącem „Podolem". 6285 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 23 0

Prywatna Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej

w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7

podlegająca w myśl reskryptu Ministerstwa wyznań i oświaty z 21 stycznia 1909 l. 43188 inspekcyi Władz szkolnych.

Kurs rozpoczyna się 5-go września b. r.

Zgłoszenia przyjmuje od 10 do 12 przed południem i od 3 do 6 po połud.

Kierownik szkoły

J. Tobiczyk

6241 1 6 ulica Szujskiego l. 7.

Do sprzedania!

Zegar francuz. z grupą alabastrową oraz wazon i lichtarze z alabastr. z bronzami, pająki z bronzu, meble salon. antyczne i zwykłe różnego rodzaju w rozmaitych inkrustacyach i stylach, szale i chusty stare koronkowe, makaty, porcelana i inne przeróżne artystyczne rzeczy w wielkim wyborze. 6221 1 0

Leopoldyna Machowska Kraków, Szewska l. 5, I p.

Poszukuje się emeryta

któryby zechciał objąć stanowisko członka Dyrekcyi instytucyi handlowej za umiarkowanem wynagrodzeniem. Pożądane curriculum vitae. Zgłoszenia przyjmuje Ludwik Kuryłło w Dzikowie, p. Tarnobrzeg. 6264 1 3

Dwie panienki uczęszczające do szkoły, znajdą zaraz umieszczenie. Ulica Krzywa l. 4, II p. Z. G. 6270 1 2

Agentów

drugiej klasy z prowincyi, dla artykułów nowości drobiazgowych, poszukuje Dom handlowy „Prima", Kraków, Gołębia 16. 6038 1 3

Mleko bułgarskie i kefir z dostawą do domów. Podziękowania do przeglądnięcia w księdze zakładu. „Laktol" Podwale 5.

6066 2 0

Renomowana restauracya

z wyszynkiem, trafiką, oraz bilardami, istniejąca od 25 lat, położona w najgłówniejszej ulicy w Krakowie, z powodu stosunków familijnych zaraz do odstąpienia. — Zgłoszenia listowne pod „Fortuna 30" poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 6288 1 3

Niedościgniony

jest wybór tanich a dobrych przedmiotów do użytku i na podarki wszelkiego rodzaju w moim katalogu głównym z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. **C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD,** Brüx 2985 (Czechy). 6175 1 6

FRYZYERKA

czesze Panie w abonamencie miesięcznym, jak również do teatru, - na wieczorki, rauty, koncerty. -

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

O. CZACZKA

Bracka 10, parter na prawo. 6094 2 6

Biuro Adwokata Dra Fischlowitza

znajduje się obecnie w domu pod **l. 7, przy ulicy Siennej,** róg ul. Stolarskiej (obok Małego Rynku). 6261 1 2

Koncypienta

od 1 października poszukuje kancelarya **adw. Dra Zapały w Nowym Targu.** 6295 1 3

Uzdolnione sklepowe

znajdą umieszczenie w sklepie wyrobów masarskich **Józefa Białika, Kraków,** Floryańska 51. 6289 1 0

Technik

samodzielny kierownik budowy, 8 letni praktyk, obeznany z robotami geodezyjnemi, poszukuje posady. Zgłoszenia Okaziciel inseratu Nr 6283 poste rest. Kraków. 6283 1 3

Kupię dom

w śródmieściu lub blisko śródmieścia z wyłączeniem pośrednictwa. Oferty listowne z podaniem ceny i dokładnego określenia miejsca, przyjmuje za wylegitymowaniem się pod adresem: Okaziciel dwudziestokoronówki papierowej Nr 012615 poste rest. Kraków. 6286 1 2

Jabłka letnie i jesienne

po 20 hal. za kg., **gruszki** po 40 hal. rozsyła ogród Woziłów, p. Potok Złoty, st. kol. Buczacz. 6266 1 3

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 bieżącego miesiąca rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 5639 8 0

Przeciw Cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do desynfekcyi mieszkań, stajen, kloak, naczyń nocnych i wszelkich sprzętów domowych.

Aparaty do czyszczenia powietrza.

Longlife, Ozonateur, lampki platynowe i formalinowe. — Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne i hygieniczne polecają

6194 1 2

Reim i Ska, Kraków

Rynek 37, Linia A-B.



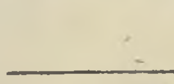
Samoczynne zaopatrywanie się w wodę z głęboko położonych źródeł urządza Największy i najstarszy słowiański zakład

ANT. KUNZ

c. k. dost. dworu Hranice Morawa-Austrya.

Prospekty gratis i franko.

2414 45 50



Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 113 68 0

Apteka czternasta (XIV.)

WIESŁAWA RADWAŃSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Lubicz, naprzeciw dworca kolejowego

poleca wypróbowane, **odznaczone na wystawach** i ogólnem uznaniem cieszące się środki **własnego wyrobu,** jako to:

Płeć wydelikatniające: Krem wazelinowy, otrąbki migdałowe, płynne mydło glicerynowe, puder biały różowy i żółtawy, nie zawierający żadnych domieszek.

Przeciw poceniu nóg: Krem lanolinowy — perfumowany oraz najprzedniejszą glicerynę.

Na porost włosów: Amerykańską wazelinę „Salvo Petrolia" oraz wodę chinowo-chmielową.

W hygienie zębów i ust: Czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, wodę antyseptyczną do ust i wodę anaterynową.

Na katary nosa i ból głowy: Znakomitą wodę kolońską.

Na odświeżenie powietrza pokojowego: Spirytus leśny, zastępujący w zupełności woń lasów szpilkowych.

Piegi usuwający i świeżą, zdrową cerę nadający: Krem borowo-glicerynowo-perfumowany.

Na uporczywe i dojmujące odciski i nagniotki: Płyn na odciski, plaster na odgniotki.

Wino z kolą, usuwające migrenę, ułatwiające trawienie i wzmacniające system nerwowy.

Wino ze somatozą do podniesienia sił i przyrostu ciała na wadze.

Wino borówkowe, usuwające bolesne, uporczywe i przewlekłe przeczyszczenia, czerwonkę i biegunkę.

Ponadto poleca Apteka swój bogato zaopatrzony skład wszelkich krajowych i zagranicznych środków uniwersalnych, artykułów gumowych, specyalności paryskich, wód mineralnych naturalnych i sztucznych. Dwurazowa wysyłka co dnia pocztą. 5810 1 12

6316 Nr ins. 37

Hala licytacyjna c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Jana l. 3.

Ddnia 3 września 1910 i w dnie następne o godzinie 9 rano będzie sprzedana:

Maszyna do pisania.

Kraków, dnia 1 września 1910.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Kompletne skrzypce do nauki ze smyczkiem i futerałem.



Kor. 12.

Skrzypce te są prawdziwym czeskim wyrobem i cieszą się wskutek swej znakomitej jakości szczególniejszą wziętością; dostarcza się ich z odpowiednim smyczkiem, drewnianym futerałem, kalafonią, zapasową podstawką i strojnikiem po następujących cenach: Nr 124 dobre zdatne do gry skrzypce kompletne K 12·—. Nr 126 lepsze skrzypce o silnym tonie kompletne K 14·—. Nr 128 lepsze skrzypce elegancko politurowane, z garniturem hebanowym, kompletne K 16·—. Nr 180 bardzo starannie wykonane skrzypce o silnym, pełnym tonie, z garniturem hebanowym, kompletne K 20·—. Takie komplety nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczniów. — Za opakowanie w skrzynce drewnianej 70 hal. — Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką **c. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD,** Most (Brüx) Nr 2914 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każemu gratis i franko. 6131 1 8

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

4801 (Hotel Drezdeński) 50 0

Proszę żądać wszędzie.

W nowo otwartym pensyonacie

przy ul. Batorego l. 25 II. na prawo

Izy Kotarbińskiej

wdowy po c. k. radcy sądu są:

Pokoje dla miejscowych przejezdnych po przystępnej cenie. Dla kształcącej się młodzieży umieszczenie pod każdym względem b. dobre. Pomoc w języku franc. i niemiec. na miejscu. Fortepian. 5675 6 6

Obiady od 1 K z 3 dań w domu i na miasto. Dla osób cierpiących na katar żołądka — kuchnia według systemu Prof. Jaworskiego.

Wytwory z naturalnych soli VICHY

francuskich zdrojów rządowych.

Pastilles Vichy-Etat 2-3 kawałki po jedzeniu ułatwiają trawienie.

Sel' Vichy-Etat do przyrządzania sobie wody Vichy. 3845 6 9

Comprimés Vichy-Etat do przyrządzania wody alkalicznej.

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 4937 8 10

Nadzwyczaj ładny pokój

frontowy z widokiem na „Wawel" i plantacye elegancko umeblowany, wraz ze światłem elektrycznem i na żądanie z pościelą i łazienką jest zaraz do najęcia. — Ul. św. Gertrudy 24. III piętro, drzwi na lewo. 6103 3 3

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej, rozpoczynam dnia

3 września 1910 roku.

Wpisy w biurze buchalteryjnem w Krakowie, ul. Floryańska l. 55. — Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9 do 1 i od 3 do 6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były dyrektor takiego Stowarzyszenia 5783 12 0

Raki

co dzień ze świeżego łowu, wysyła opłatnie, za zaliczką, ręcząc, że nadejdą żywe: 80 raków na zupę 7 K, 60 raków olbrzymich K 8·50, 40 raków solo K 12·10 **D. Kiewitz, Podwołoczyska 5.** 5845 10 10

Panienki

znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne, konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. Ulica Czysta 3, II piętro. 5756 10 10

Dla PP. Studentów

jak corocznie mieszkanie wraz z całem utrzymaniem (na żądanie z pomocą w nauce) po cenie przystępnej. Karmelicka 21. 5599 8 8

Magazyn konfekcyi dziecięcej i strojów damskich LOTTI KORALL

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9

poleca na sezon obecny konfekcyę dziecięcą dla chłopców i dziewcząt, także szlafroki, spódnice, bluzki, halki i t. d. 5886 2 24

1 lub 2 panienki

uczęszczające do szkół średnich lub seminaryum, znajdą umieszczenie u obywatelskiej rodziny. Pomoc w naukach na żądanie w miejscu przez rutynowaną nauczycielkę. Bliższa wiadomość: Zwierzyniecka l. 11, I piętro. 5853 4 4

Uczeń do praktyki potrzebny w handlu towarów mieszanych **Władysława Wurma w Majdanie** koło Kolbuszowy. Zgłaszający winien przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne. 5379 3 3

Uczniowie

gimnazyalni, z dobrego domu znajdą wzorowe pomieszczenie w rodzinie pr. gimn. przy ul. Staszica (w pobliżu gimn. Sobieskiego). Wiadomość w „Tęczy" ul. Karmelicka 1. 5919 5 8

Uczeń szkół średnich

znajdzie wygodne umieszczenie w najzdrowszej okolicy miasta, w pobliżu dwóch gimnazyów i szkoły realnej. Opieka rodzicielska, wikt zdrowy i obfity, a na żądanie pomoc w naukach na miejscu. Ul. Batorego 20, II piętro na lewo. 5912 5 5

Studenci

szkół średnich, z dobrego domu, znajdą umieszczenie przy Inteligentnej rodzinie; troskliwa opieka zapewniona: na życzenie konwersacya niemiecka i nauka, fortepian na miejscu. — K. Musil, Kraków, ulica Pędzichów 19, I piętro. 5940 5 5

Panna

do sprzedaży sklepowej z kaucyą 200 K, potrzebna zaraz. Zgłoszenia pod **l. 305** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5983 3 3

Studenta

z niższego gimnazyum, z dobrej rodziny, przyjmie rodzina urzędnicza. Opieka rodzicielska i pomoc w nauce zapewniona. Wiadomość J. B., Lenartowicza 10, I p., na lewo. 5973 3 3

Winogrona deserowe

przewyborne, szlachetne gatunki, wielkie, słodkie, codzień świeżo rwane, 5 kg. koszyk 3 K, miód pszczelny, naturalny, czysty, za co się ręczy, przewyborny, 5 kg. puszka 7·50 K. — **L. Altneu, Versecz 8, Węgry.** 6028 4 10

Pensyonat wzorowy dla uczniów szkół średnich

istniejący 5 rok, ma kilka wolnych miejsc. — Lwów, Listopada 29. 4439 16 20

Uczennica prof. Lalewicza

udziela lekcyj fortepianu, sumiennie i przystępnie. Zgłoszenia okazicielce legitymacyi l. 35 poste restante Kraków. 6010 4 6

WPISY

do I i II kl. gimnazyum realnego im. St. Konarskiego (Kolegium XX. Pijarów) z prawami szkół publicznych, odbywają się codziennie od godz. 10—12 przed południem i od 3—5 po południu.

Egzamina wstępne do kl. I odbędą się dnia 3 września b. r. 6093 4 5

Dwie lub trzy panienki

znajdą wygodne umieszczenie u wdowy po wyższym urzędniku. Mieszkanie piękne, słoneczne, wikt smaczny i obfity, opieka troskliwa, cena umiarkowana. — Wiadomość ul. Batorego l. 1, oficyny, I piętro, drzwi 29. 6073 2 2

Przy ul. Wolskiej 38, parter.

Pokoje umeblowane na czas dłuższy lub krótszy, z utrzymaniem lub bez. Tamże obiady. 6054 3 5

Do ulokowania

20.000 koron na pierwszą hipotekę. — Zgłoszenia pod **H. Z.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 6059 4 5

Pracownia pończoch i skarpetek

Rynek gł. 17, w podworcu, parter na prawo. Tamże przyjmuje się do podrabiania. 6061 3 4

Poszukuje się nauczycielki

do dwóch panienek (3 i 5 klasa) na wieś pod Krakowem. Zgłoszenia: Lewinger, Kraków, ul. Wrzesińska l. 7, I-piętro, od 2—3 godziny. 6043 3 3

WYPRAWY dla Młodzieży szkolnej

5885 6 12

poleca

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice l. 24, 25.

Ceny bardzo niskie.

Koncypienta

zdolnego, zupełnie rutynowanego, poszukuje adw. **Dr Lauterbach w Dąbrowie.** 6067 2 3

Panna

mająca praktykę biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia **Z. W. 100.** poste rest. **Kraków.** 6112 4 4

Sympatyczna osoba

znająca się na gotowaniu i szyciu, wogóle na prowadzeniu domu, może objąć miejsce samodzielnej gospodyni u poważnego, samotnego mężczyzny na rządowem stanowisku. Zgłoszenia do 15 września pod **A. Z.** poste restante Kraków, za okaz. kwitu inser. 6058 2 2

Gruszki cesarskie, jabłka papierówki, śliwki węgierskie i pomidory po K 3·20. Dereń do smażenia i na nalewki K 4·— w 5 kg. koszykach za zaliczką opłatnie. Przy większych zamówieniach ceny niższe. **N. Eiesel, Zaleszczyki 2.** 6026 4 4

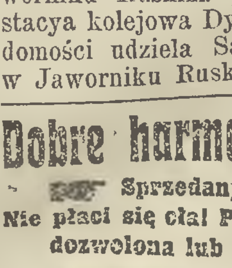
Mam do sprzedania

2 folwarki po 100 morgów ziemi i 150 morgów zrębu i kultur leśnych w Jaworniku Ruskim. p. Ulucz ad Sanok, stacya kolejowa Dynów. Bliższych wiadomości udziela Samuel Schildkraut w Jaworniku Ruskim. 5989 3 3

Dobre harmonijki K 4·80

Sprzedanych 50.000.

Nie płaci się cła! Poręczenie! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300³/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm **K 4·80**
Nr 657¹/₄: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·20**
Nr 305³/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm **K 6·20**
Nr 663¹/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm **K 8·—**
Nr 685/2: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm **K 9·—**

Szkoła do samouczenia do każdej harmonii darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 2941 (Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitek na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 6131 1 8

Księgarnia D. E. Friedleina

otrzymała na skład główny i poleca

Jan Świerk

T. S. L.

Zaczęta i nieskończona nić.

Cena koron 2·—. 6088 3 5

Kilka panienek

znajdzie pomieszczenie, troskliwą opiekę i wikt dostatni u bezdzietnej wdowy. Fortepian w miejscu. **J. W.,** Kanonicza 4. 6200 3 3

Dwa pokoje

umeblowane z pianinem Röhnischa-Drezno, dla inteligentych pań do odnajęcia z utrzymaniem lub bez. Ul. św. Gertrudy 2, parter, na lewo 6205 3 5

Do sprzedania

szafy, łóżka, biurka, stołki, otomany, kanapy, stoły, etażerki na książki, obrazy, stoły do kart kredensy, bufeciki i wiszadła do restauracyi nadające się, szalunki, listwy do ścian metr 1 korona, nocne szafki, encyklopedya 13 tomów lustra i różne meble, najtaniej sprzedaje katolicki handel używanych mebli w dobrym stanie Kraków, ul. św. Jana l. 14. 6216 3 15

Za wyrobienie stałej posady

ofiaruje agronom z zagraniczną szkołą rolniczą i przeszło 20 letnią praktyką 4—500 koron. **M. N. 500** poste rest. Kraków. 6219 2 2

Dla jednej panienki

wygodne umieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Mieszkanie obszerne, fortepian w domu. — Wiadomość ul. Floryańska 20, II piętro, drzwi na lewo. 6240 2 2

Uczeń

z ukończoną 6 kl. gimn. pragnie wstąpić do apteki. Wiadomość: Drogueryа, Kraków, ul. Stradom l. 7. 6238 2 4

Subjekt cukierniczy

który pracował po pierwszorzędnych cukierniach, poszukuje posady, do pracowni lub do ekspedycyi. **N. W. 125.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratow. 6235 2 3

Mieszkania

składające się z dwu i trzech pokoi (z komfortem) do wynajęcia zaraz. Wiadomość u stróża, przy ulicy Kołłątaja 9. 6236 2 10

Zakopane.

Willa słoneczna z werandami oszklonemi. — Z koncesyą na prowadzenie pensyonatu z powodu wyjazdu, do wydzierżawienia na czas krótszy lub dłuższy. Wiadomość: Kraków, ul. św. Filipa l. 23, parter, 1 drzwi na lewo, od 6 do 8 wieczorem. 6239 2 6

Solicytator adwokacki

poszukuje natychmiast posady. **J. W.** poste restante Kraków. 6247 2 3

Przyjmę dziecko

na wychowanie za stosownem wynagrodzeniem. T. R. 1910. poste rest. Kraków. 6256 2 2

Oddzielne pokoje

z elektrycznem oświetleniem, usługą i całem utrzymaniem dla **starszych uczniów z lepszych rodzin** do wynajęcia

w PENSYONACIE

Zakładu wojskowo-naukowego em. majora **A. Kornbergera i K. Moscheniego.** Najtroskliwsza opieka i nadzór, ewentualnie pomoc w nauce zapewnione. — Duży ogród, sala konwersacyjna, czytelnia.

„Willa Wenecya" obok Sokoła w Krakowie. 6072 4 5

Dereń do smażenia i na nalewki 4 kor., śliwki węgierskie 3 kor., pomidory 3 kor., jabłka rajskie 4 kor., gruszki cesarskie 4 kor., gruszki i jabłka stołowe 3 kor., wysyłam w 5 kg. koszykach, opłatnie za zaliczką; 100 kg. opłatnie, stacya kolejowa Zaleszczyki, 25 koron. S. Falek, dom eksportowy, Zaleszczyki 11. 6115 3 3

Kawaler

Polak, lat 26, przemysłowiec, poszukuje znajomości z inteligentną panną lub młodą wdową w celu matrymonialnym. Do otworzenia fabryki masarskiej potrzebny jest pewien posag. Zgłoszenia z fotografią proszę adresować Stanisław D. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6101 3 3

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian

skład sukna w Humpolcu (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 6093 2 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.